

# ROLA.

PRENUMERATA WYNOŚI:  
 W Warszawie: Rocznie rs. 6.—Półrocznie rs. 3.—Kwartalnie rs. 1 k. 50.  
 W Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.  
 W W. Ks. Poznańskiem: Rocznie marek 21.—Półrocznie marek 11.  
 W Galicyi: Rocznie zlr. 12.—Półrocznie zlr. 6.

PISMO TYGODNIOWE, SPÓŁECZNO-LITERACKIE,

POD REDAKCYĄ

Jana Jeleńskiego.

O dziełach nadsyłanych do redakcyi zamieszczają się recenzje. Rękopisma nadsyłane nie zwracają się. Ogłoszenia przyjmują: Redakcyja i „Warszawskie biuro ogłoszeń“ (Wierzbowa N. 8) po cenie 10 kop. za wiersz lub za jego miejsce. Reklamy po 20 kop. Nadesłane po 50 kop. wiersz. Adres Redakcyi — Warszawa — Nowy-Swiat Nr. 4.

## KRYTYCYZM NASZEJ EPOKI I WIARA PROSTACZKÓW

przez

H. Karola Niedziałkowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Wyżej już wspomniałem, że natury rzeczy przemieniać nie możemy, a ponieważ, z natury swej, wiadomości i pojęcia rozmaitego są rodzaju, w rozmaity też sposób należy je sprawdzać i nabywać. Dlatego że idealisci mylili się, przeceniając znaczenie rozumu i odrzucając świadectwa zmysłów, wcale nie wypada, żeby teraz przeceniać znaczenie zmysłów i odrzucać świadectwo rozumu; wszystko na swoim miejscu. Prawda, że mamy zmysły i że bez nich o materialnym świecie sądzić nie możemy, ale mamy też i inne jeszcze kryteria, dlaczegóż je odrzucać? Coby też powiedziano, gdyby uczeni zabronili ptakom latać, dlatego że mają nogi, więc tylko chodzić powinny? Ludzie mają nogi zmysłów, ale mają też i skrzydła rozumu — i nikt ich od latania nie wstrzyma.

Utrzymując, że metoda doświadczalna sama tylko może wydawać patent naukowości, zwolennicy tej teorii popełniają błąd logiczny, zwany *petitio principii* t. j. że rozumowanie swoje opierają na dowodzie, który właśnie dopiero dowiedzionym być potrzebuje. Rozumują oni: wiadomo że tylko przedmioty pod zmysły podpadające naukowo sprawdzić można, a ponieważ metafizyka i religia nie podpadają pod zmysły, więc i naukowej pewności nie mają, a zatem tylko prostaczkowie wierzyć mogą i t. d. Błąd jest w tem, iż niczem nie dowiedziono, że *tylko zmysłowe przedmioty* z pewnością poznane być mogą; tymczasem na tem twierdzeniu oparte całe rozumowanie. Kto choć trochę z ligiką obeznany, dojrzy to odrazu.

Wreszcie zauważę i to jeszcze, że zwolennicy wyłączności metody doświadczalnej są w rażącej z samymi sobą sprzeczności. Z jednej strony podnoszą rozum ludzki do godności bóstwa, gdy im tego potrzeba, z drugiej zaprzeczają mu mocy zrobienia najprostszego wniosku, gdy on im jest nieprzyjemny. Rozum ludzki przenika świat od końca do końca, a ziemię do głębi, porachował odległości gwiazd, szybkość promienia, zważył ziemię, wznosił się nad obłoki, zatrzymał rzeki, ujarzmił parę; rozum ludzki to jedyny Rozum, w nim nieświadome siebie bóstwo do samopoznania przychodzi i t. d., jak czytamy, do znudzenia, w hymnach i odach, na cześć jego śpiewanych. No, ale jeśli idzie o to, żeby wywnioskować: ponieważ są istoty, które do dania same sobie bytu sił ni mocy nie miały, więc musi ktoś istnieć, kto im go nadał, — wtenczas ten potężny rozum zwija skromnie skrzydła i powiada: „nie wiem“ — a wszystko przez tę niezaczęsną modestya, powiedziałby Zagłoba, ale to już zupełnie faryzejska modestya. (1)

(1) Duilhé de St. Projet (str. 161.) przytacza następujący ustęp o Bogu z pewnego bezwyznaniowego katechizmu francuzkiego. Pytanie. Co to jest Bóg? Odp. Nie o tem nie wiemy. Pyt. Czy Bóg nie jest tym, który stworzył wszystko i wszystkim rządzi? Odp. Zkądże to wiadomo? Proszę dowieść konieczności Jego. Pyt. Wszystko istnieje przez Niego, a bez Niego nie istnieje. Odp. Proszę tego dowieść. Pyt. My tego dowieść nie możemy. Odp. Pocóż więc zajmować się tem, czego nie możemy dowieść? Zastosujmy w logikę do innego przedmiotu,

To też ta zasada pozytywna jest gwałconą przez samych pozytywno-materialistycznych mistrzów i przez ich adeptów, na każdym kroku, bo zawsze i wszędzie dla nabycia pewności używają oni takich kryteriów, jakie są potrzebne; ostracyzm osiąga jedynie teologii, a następnie filozofii, jeśli jej wnioski mogą w jakikolwiek sposób do Boga doprowadzić.

Nikom z tych panów nie przyjdzie do głowy zaprzeczać potrzeby powagi w historii, geografii, lingwistyce i licznych ich rozgałęzieniach. Piorunują na chwiejność nauk tak zwanych spekulacyjnych, ależ przecie nauki matematyczne, taki mir u nich mające, są właśnie naukami spekulacyjnymi, bo są one szeregiem „teorem“ i „reguł“, wysnutych z aksjomatów t. j. prawd oczywistych.

Materialisci bardzo pilnie śledzą zjawiska psychiczne, zapuszczają się, jak Płoszowski, w bardzo subtelne analizy stanu swej duszy czy umysłu, choć do tego nie używają chemicznych odczynników, ani mikroskopu, ani żadnych narzędzi, tylko kryterium świadomości wewnętrznej. Odrzucając filozofię, przeciwnicy jej właśnie sami najzawzięciej filozofują, bo czemu są owe teorie o pierwszych przyczynach wszechświata, o samorodztwie, o przedwieczności materii, o nieistnieniu Boga, jeśli nie filozofią? Wszak wszystkie te i tym podobne kwestye (jak np. możliwość lub niemożliwość cudu) są właśnie przedmiotem filozofii. Materialisci, zaprzeczając chrześcijańskiemu rozumowi prawa do filozofii, sami jednak z niego ciągle korzystają — tylko nawywrót: zaprzeczają temu, co my twierdzimy. To też najśluszaiej autor „Apologii naukowej“ mógł powiedzieć: „Pozytywizm, zaprzeczający metafizyce, niczem innym nie jest w rzeczywistości tylko systematem filozoficznym, który nic wspólnego niema z metodą doświadczalną, a w bezwzględnej sprzeczności zostaje z pewnikami metafizycznymi.“ (2)

W końcu, nieprzyjaciele spekulacji rozumowej na każdym kroku używają jej, a przeciwnicy metafizyki stąpić bez niej nie mogą. W dociekaniach swych naukowych hipotezach, indukcjach, syntezach, uczeni bez rozumu obejść się nie mogą ani na chwilę i doprawdy zrozpaczyć można o logice pozytywnej, gdy pozwala rozumowi wnioskować, obserwować, bujać na wszystkie strony, gdy owszem szczyć się z wolności i potęgi myśli, a kiedy ta zwróci się do wniosków najoczywistszych, ale sięgających Pierwszej wszystkiego Przyczyny, wtenczas czuje „brak obiektywnej pewności“. — „Przedmiotem metafizyki, mówi D. de St. Pr. są najpierwsze wiadomości rozumu ludzkiego t. j. myśl sama, gdy logika ma za przedmiot pojęcia podrzędne t. j. prawa myślenia. Rzecz szczególna, że między najzawziętymi przeciwnikami metafizyki niemasz ani jednego, któryby nie rościł pretensyi do prawidłowego rozumowania, któryby nie głosił, że szanuje logikę, a ta jednak, jak wszystkie nauki szczegółowe, wypływa z metafizyki i przez

a będziemy mieli następujący dyalog. Pyt. Co to jest malarz? Odp. Nie o tem nie wiemy. Pyt. Czy malarzem nie jest człowiek, który namalował ten obraz i inne obrazy maluje? Odp. Zkądże ta wiadomość? Proszę dowieść konieczności malarza. Pyt. Wszystkie obrazy są malowane przez malarzy, a bez nich żaden obraz powstać nie może. Odp. Proszę tego dowieść. Pyt. My tego dowieść nie możemy. Odp. Pocóż więc zajmować się tem, czego dowieść nie możemy. Sposób rozumowania w samej rzeczy bardzo zajmujący.

(2) D. de St. Projet. *Apol. scient.* p. 54.

nią tylko żyje. Zaprzeczać drugiej, to znaczy znosić pierwszą. Metafizyka albo filozofia pierwsza, (Arystoteles) zwana także ontologią i protologią, zawiera istotę rzeczy, zasady najwyższe, przyczyny pierwsze poznawania i istnienia. Przez nią rozróżniamy podstawowe pojęcia bytu, substancji, zjawiska, czasu i trwania, przestrzeni i rozległości, przyczyny i skutku, jedności, porządku, konsekwencji, tożsamości osobistości; aksjomaty, prawdy oczywiste, które są po za kresem doświadczania.

...Niechże najbardziej zdeklarowany pozytywista spróbuje analizować najprostszą działalność umysłową, — zastosować do jakiegokolwiek rodzaju faktów swą ulubioną metodę, a na każdym kroku, przy każdym twierdzeniu będzie musiał, *volens nolens*, oprzeć się na którymś z pojęć pierwszych, absolutnie nie dających się rozłożyć, na jakiejś zasadzie czysto rozumowej, poprzedzającej wszelką obserwację, słowem, będzie musiał praktykować metafizykę, nie chcąc i nie wiedząc o tem... Metafizyka jest, jak myśl sama, nie można jej zaprzeczyć inaczej, jak wykonywając ją t. j. wpadając w sprzeczność oczywistą. Tak to rozumiał Kl. Bernard, gdy pisał: Metafizyka jest związana z samą istotą naszego rozumu; nie możemy inaczej myśleć, tylko metafizycznie. Nie jestem więc z liczby tych, którzy sądzą, że można znieść metafizykę; sądzą tylko, że trzeba poznać jej rolę w pojmowaniu zjawisk świata zewnętrznego, żeby nie być ofiarą złudzeń, jakiby ona w umyśle naszym sprowadzała mogła. Zakończmy; metafizyka nietylko ma właściwą sobie pewność, lecz nosi w sobie wszystkie pewności; niema ani jednej z nich, któraby mniej lub więcej bezpośrednio od metafizyki nie pochodziła. Dla honoru i szczęścia ludzkości, jak długo będą istoty myślące i rozumujące, metafizyka nie przestanie zlewać źródeł światła na najuparciej bluźniących sobie. (3) Dodam, iż honor i szczęście ludzkości każą przypuszczać, że tuman puszczony w oczy przez rzekomo wyłączną eksperymentalną metodę, długo się nie utrzyma, a nawet już teraz można dostrzedz, że w wielu umysłach rozwiewać się zaczyna. W rzeczy samej łamanie zasady, ogłoszonej za fundament naukowości, przez tych samych, którzy najwięcej i najgłośniej o niej mówią, jest tak widocznem, tak bije w oczy, że dziwić się trzeba, i wydziwić nie można, jak ludzie tego nie widzieli, jak (że użyję przysłowia) tak długo mogli szukać konia, na którym przecie jadą. Byłoby to zagadką nierozwiązalną, gdyby nie pewność, że za dni naszych, jak i za czasów autora Eklezjastesa, w nieskończoność płodności rodzą się ci, których siać nie trzeba. (4)

(3) Op. cit. 55—57.

(4) Przed wielu laty, opowiada Andersen, był władca który niczem się innem nie zajmował, oprócz ciągłego sprawiania sobie nowych sukien. Raz przyszli do niego dwaj oszuści i powiedzieli, że mogą utkać niezrównanej piękności tkaninę, mającą dziwną własność, że kto do urzędu swego nie jest zdolnym, albo zgoła jest głupim, ten jej widzieć nie może. Oczywiście, od władcy samego do ostatniego pacholka, wszyscy ją

W końcu fałszywy cel, jaki sobie pozytywni uczeni założyli, jest aż nadto widocznym. Skoro można używać kryterium powagi i rozumu, skoro można rozumować i filozofować, gdy się tym panom podoba, niema najmniejszej racji zaniechania tego, gdy kierunek rozumowania razi ich i gniewa. Jeżeli ma być swoboda myśli, niech będzie zupełną, a w takim razie *sic volo sic jubeo* ani z ust Lutra, ani Haeckla wagi dla ludzkości mieć nie powinno — i mieć nie będzie. Materyaliści chcą zaprzeczyć i znieść religię i dlatego umyślnie odwracają się od dowodów jej prawdziwości; — tyle to pomoże, co strusiovi chowanie głowy w piasek, gdy go pościg dopędza. Skoro coś jest, żadne zaprzeczanie go bytu na nic się nie przyda. Materyaliści wybrali metodę doświadczalną, bo im się zdaje, że przez to pozbedą się Boga, wygodniej się im w tej sferze poruszać i chcieliby wszystkich w niej zamknąć. „Zwolennicy racjonalizmu i naturalizmu, powiada Leon XIII, zwyciężeni dowodami metafizyki, zmienili pole walki i taktykę; z dziedziny rozumu woleli zstąpić na scenę zjawisk zmysłowych.“ (5) Tak krokodyl w wodzie jest zwinniejszym niż na lądzie i z pewnością utrzymywałby, że jedyną dla ludzi racjonalną metodą podróżywania jest pływanie po Nilu, oczywiście bez czółen i łodzi, ale naiwnymi srodze byliby ludzie, gdyby dla jego przyjemności na jego się racje zgodzili. I my pozwolimy sobie nie być naiwnymi i odwrócimy ku przeciwnikom ulubione Büchnera: „*Die Zeiten sind vorüber...*“

Można sobie wyobrazić, jakie niespodzianki spotkali byśmy w rachunkach matematyka, którzyby naprzykład powiedzieli sobie, że oprócz mnożenia innych działań arytmetycznych nie przyjmuje; podobnie też osobliwe wyniki muszą znajdować się w nauce, która za jedyne źródło pewności uznaje doświadczenie zmysłowe, wszystkie inne odrzucający. Rzeczywiście i bez żadnej przesady filozofia pozytywno-bezwyznaniowa jest tkaniną wszelakich wybrków mogących obrażać rozum ludzki, jest to matematyka pro-

widzieli, *choć jej nie było*, bo nikt nie chciał uchodzić za niezdarę i głupca. W końcu tkacze zwiastowali, że tkanina gotowa i nowa z niej sukna uszyta. Król rozebrał się i zaczął nakładać jedną po drugiej części rzekomego odzienia, przeglądał się w lustrze i przypatrywał sukni, której nie widział, szedł procesjonalnie przez miasto, szambelani wyciągnęły ręce, nieśli za nim ogon, którego nie było, a z ulicy, ze drzwi i z okien wznosiły się okrzyki: o nieba! co za niezrównana nowa sukna, co za wspaniały jej ogon, jak pięknie wszystko leży! Nikt nie chciał być głupim. Wtem małe dziecko zawołało: ależ on nie niema na sobie! Słyszycie, słyszycie, mówili jedni do drugich, jakieś dziecko powiada że on nie niema na sobie. Rozpoczęły się szepty, gadania, śmiechy. Ten wypadek to wcale nie bajka. Przed kilkudziesięciu laty, zupełnie tak samo, nikt nie śmiał twierdzić, jeśli nie chciał być głupcem, że są przedmioty zmysłowe i coś rzeczywistego oprócz idei; teraz nie wolno myśleć, że jest rzeczywistość po za przedmiotami zmysłowymi. Zdrowy rozum i dawniej i teraz, jak owo dziecko, protestował, ale siła konwencyonalizmu i chęć uchodzenia za rozumnych jest tak wielka, że długo wołać musi, nim ludzie głupstwo swe spostrzegą — i w drugie wpadną. Stara to więc historia, bo „nie nowego pod słońcem“.

(5) Breve do Mgra d'Hulst cyt. Duilhé de St. Pr.

## Czarny Prokop.

POWIEŚĆ USNUTA NA TLE ŻYCIA OPRYSKÓW KARPACKICH

przez

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg).

Nagle wzdrygnął się, bo usłyszał potężne uderzenie w ramę okna, po którym nastąpił brzęk szyb padających. W tejsze chwili oblała go struga zimnego powietrza i tuż przy oknie ktoś zawołał:

— Panie mandatar!

Porwał się z krzesła i zwróciwszy się do okna krzyknął przestraszony:

— Was ist das?! (Co to jest?)

Za oknem ujrzał oczy palące. Odrązu je poznał... Między nim a temi oczami, błyszczały lufki króciocy.

O! Gott! — jęknął i oburącz twarz sobie zasłonił.

— Przyszedłem ci zapłacić, panie mandatar! — Prokop zawołał. — Idź do piekła!

Na panewce błysło i sędzia w samo czoło kulą ugodzony, runął na podłogę.

Czy to wskutek burzy na dworze szalejącej, czy też dlatego, że Prokop strzelił wewnątrz pokoju, huk był tak słumiony, że z domowników nikt go nie usłyszał.

Prokop zaśmiał się szydersko, jak szatan gdy grzeszną duszę porywa, i pędem puścił się teraz ku mieszkaniu Verwaltera.

W drodze znów stanął i nabił wystrzeloną lufkę króciocy. A gdy ją za pas wetknął, biegł dalej i plan działania układał.

Dwie drogi wiodły do celu, który miał teraz przed sobą. Albo zbrojną ręką wpadnie do dworu i Ołenę z niego wybawi, bądź też w pierw budynku podpali i wśród powszechnego zamieszania porwie ukochaną.

Druga ta droga wydawała się pewniejszą. W razie gdyby sam jeden wpadł do dworu, mogliby go obskoczyć domownicy, a z nimi uzbrojeni gajowi, którzy nieraz do późnej nocy w kuchni siedzieli, gdyż Verwalter wydawał im codzień wieczór rozkazy. Chociaż nie bał się walki, jej wynik w pokojach mógł być wątpliwy, gdyż nie trudno się było w nich komu zacząć. Przeciwnie, wśród wielkiego pożaru każdy głowę traci i wtedy człowiekowi przytomnemu najłatwiej to osiągnąć co z góry ułożył.

Nim do rządcy dobiegł, zdecydował się na podpalenie.

Tymczasem na dworze wicher się wzmagął, bijąc w oczy śniegiem, który w gęstych tumanach leciał ponad wieś i pola, na lasy hostyłowskie

Obok dworu stała stajnia, przy niej kilka stogów z owsem i sianem. Ponieważ z po za stogów ciągnęła wichura, przeto pożar w tamtem miejscu wzniesiony, musiałyby

wadzona jednym działaniem, stosowaniem do wszystkiego. Z niektórymi z wdzięcznych kwiatków, na tej niwie zebranych, spotkamy się niżej, teraz pójdziemy dalej.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## ŻYD, JUDAIZM

### ZŻYDZENIE LUDÓW CHRZEŚCIAŃSKICH

przez  
Kaw. Gougenot des Mousseaux.

(Przekład z francuskiego)

(Dalszy ciąg).

Tak więc, jedna z tych sprzeczek dzieciuchów, które w inny zupełnie sposób, między napastnikiem a napastowanym, kończą się między uczniami krwi francuskiej; jedna z tych waśni szkolnych, w którą wdawać się przełożeni uważali za brak taktu ze swojej strony, zostawiając wymiar sprawiedliwości poczuciu honoru kolegów, podniesiona zostaje do rozmiarów sprawy stanu i wywołuje bezpośrednią interwencję najwyższego reprezentanta władzy publicznej. A o kogóż tu chodzi?... o syna królewskiego? Bynajmniej, o syna żyda, którego jeden z kolegów ośmiela się nazywać żydem, i który trzy litery swego nazwiska poczytuje za najwyższą obelgę!

Jaki taki wzruszy ramionami na widok śmieszności nagromadzonej w tym mizernym wypadku; co do nas, musimy przyznać mu wielką zasługę za to, że charakteryzuje wysokie i niewzruszone stanowisko żyda wśród zwyczajnych obywateli cesarstwa; podziwiamy w nim powagę, potęgę tego prześladowanego! I jakże nie mielibyśmy przyklasnąć tej znakomitej demonstracji, temu pokornemu padaniu na kolana przed Izraelem, skoro z niej dowiadujemy się, że na zachwałę wymagania żyda niema już wędzidła; skoro z niej widzimy, że jego niepowsściągniona wielkość rozwija się w prostym stosunku do pohopności silnych w czynieniu im zadość! Czyż mamy się obawiać, żeśmy powiedzieli za wiele, gdy widzimy iż żyd utrzymuje, że państwo samo, że osoba jego naczelnika, tego którego on zwał swoim pocieszycielem, swoim aniołem, pochyla głowę, uniża się przed nim, i odwołuje, jako zniewagę, własne wyrazy, wyrazy cesarza-literata, jeżeli przypadkiem trafi się w nich słowo, które, zwracając się do narodu chrześcijańskiego, zdaje się świadczyć o chrześcijańskiej wierze... Może ktoś zawoła: Tobie śni się chyba, chorobliwa jakaś wizja majaczeje ci przed oczyma! — Ha! oto zacyz izraelita Cremieux raczy nam odjąć głos a sam go zabrać; posłuchajmy.

„Mój kochany Gueroult, tylko co przeczytałem przedmowę Napoleona III do „Życia Cezara“. Z jednej strony system fanatyzmu, dość zresztą zmoderowany; z drugiej

niezwłocznie przerzucić się na stajnię, a z niej na dom mieszkalny.

Prokop, wielkie półkole zakreśliwszy, obiegł wszystkie budynki gospodarskie i przez psy nie napastowany, gdyż te przed zinnem i wichrem do domu się skryły, zbliżył się do stogów.

Wyjął hupkę i krzesiwo, wyrwał garść słomy, skrzesał ognia i hupkę tlejącą w słomę wetknął. Teraz podniósł ją do góry i, naprzeciw wiatru trzymając, czekał, pókiby się słoma nie zapaliła.

Gdy to nastąpiło, przytknął ją do stogu.

Sam o kilka kroków w tył się cofnął i czekał co nastąpi.

Z początku nie było widać czy ogień słomy się chwycił, wicher bowiem dmąc gwałtownie, napozór wszystko zgasił i z wnętrza stogu tylko dym się dobywał, lecz gdy po jakimś czasie, orkan, aby świeżego oddechu zachwycić, wstrzymał się w rozpędzie, ukazały się wkoło czerwone płomyki, które wspinając się coraz wyżej, usiłowały dotrzeć do szczytu stogu, gdzie słoma nie była tak ubita jak na dole. Nie upłynęło minuty, a ogień cały stóg ogarnął, potem przerzucił się na dalsze.

W kilka chwil dach na stajni zajął się od samego gorąca.

W domu było wciąż cicho. Nikt nie wiedział, co się na

obowiązek narodów, dość wspaniale przedstawiony, przyjmowania, stosowania się do epok, idei Cezara, Karola Wielkiego, Napoleona I, obudziły całą moją uwagę, gdy wtem czytając natrafiłem na te słowa: „Szczęśliwe narody, które ich rozumieją! Biada tym, które się na nich nie poznają i stawiają im opór! Postępują one jak żydzi, krzyżują swego Mesyasza“. Jak Napoleon III mógł napisać ten frazes? Gdzie on, historyk, znalazł dowody historyczne na to twierdzenie tak stanowczo sformułowane? „Żydzi ukrzyżowali swego Mesyasza!“ Religia żydowska, która w krajach gdzie jej wyznawcy używają praw cywilnych i politycznych, idzie na równi z innymi religiami; która w krajach gdzie jej wyznawcy cierpią jeszcze niegodną pogardę lub ohydne prześladowania, z taką odwagą żywotność swoją utrzymuje, religia żydowska oczekuje dotąd swego Mesyasza.

„Tylko religia Katolicka twierdzi, że ten Messyas, którego żydzi nie poznali, został przez nich zamordowany.

„Ale pisać ze stanowiska katolickiego przedmowę do „Juliusza Cezara“! przedstawiać uroszczenie religijne (*un de pretension religieuse*) jako pewnik historyczny! Jakże daleko jesteśmy od tej szerokiej myśli Napoleona I, który utwierdził religię żydowską przez zwołanie wielkiego Sanhedrynu i przez organizację wyznania izraelskiego.

„Żyjemy w czasie, w kraju, w których religia i obyczajek powinny się zamykać w sumieniach a poruszać się w świątyni. Ze tam ksiądz w kościele, z wysokości kazalnicy głosi że Messyas już przyszedł, i że żydzi zaślepieni nie poznali go i ukrzyżowali, to co innego; rozumiem to wyrażenie wiary katolickiej, którego nicości dowiedzie rabin z wysokości innej kazalnicy. Ale że naczelnik wielkiego państwa rzuca na kartę historii słowa tak niebezpieczne; że oskarża żydów na nowo przed światem, w książce która się tłumaczy na wszystkie języki, że oskarża ich przedewszystkiem przed Francją, w której dzierży władzę najwyższą, jakoby w zaślepieniu ukrzyżowali Messyasza, kiedy mesyaszem tym jest Jezus Chrystus; że wznawia to straszne i bolesne oskarżenie, które strumieniami krwi żydowskiej, jakie rozlało, zdawało się być już stłumione wśród narodów oświeconych pochodnią filozofii, to jest myśl zaprawdę nieszczęśliwa!

„Mój kochany Geroulcie, zechciej tę moją protestację zamieścić w swoim dzienniku („Opinion Nationale“). Łączę wyrazy starej przyjaźni. Paryż 27 Lutego 1865. Ad. Cremieux.“

„Jedna rzecz — mówi p. Lachêne — uderzyła nas przedewszystkiem w tem zachwałem wyzwaniu, rzuconem w twarz cesarzowi Francji i dwustu milionom katolików, a mianowicie droga, jaką żydzi przebiegli od dnia, w którym spóśczeństwa chrześcijańskie przypuściły ich do swego łona, i wspaniałomyślnie przyznały im udział w prawach cywilnych i politycznych. A skoro Cremieux cytuje Sanhedryn, zwołany w r. 1807 przez Napoleona I, niech raczy

dworze działa, bo każdy był kontent że w cichej izbie siedział. Dopiero gdy krwawa łuna o szyby uderzyła, a wrony ze snu na drzewach zbudzone, zaczęły latać i wrzeszczeć, jakby ludzi ostrzegały przed grożącym im niebezpieczeństwem—dopiero wtedy ktoś wybiegł i krzyknął: gore!— poczem wewnątrz domu dał się słyszeć trzask otwieranych drzwi i okien, któremu wtórowało coraz głośniejsze wołanie:

— Gore! Ratujcie się! gore!

Verwalter wybiegł bez czapki, błądy, przerażony, a ledwie rzucił wzrok na płonące budynki, popędził do stajni, żeby z niej wyprowadzić bydło i konie.

Wszyscy znaleźli się na dworze, zaczęła się bieganina, łamanie rąk, wrzaski, płacze, lamenty. Niebezpieczeństwo było tak groźne, że wobec niego rzadko kto mógł zachować przytomność umysłu.

Z chat bliżej położonych zaczęli ludzie spieszyć na ratunek — chłopci z wodą w konewkach rzucili się do stajni.

Wśród tego zamętu, kto tam widział Prokopa spieszącego do dworu. Wpadł on na ganek i głosem potężnym krzyknął:

— Ołeno!

— Prokop!—echo mu odpowiedziało i z twarzą bladą, z rozpuszczonymi warkoczami, wybiegła postać kobieca.

odczytać protokół tego zebrania hebrajskiego, i niech porówna pokorę, wdzięczność żydów ówczesnych z niesłychanymi pretensjami judaizmu współczesnego.

A fala tych niesłychanych pretensyj, wobec której chrystianizm cofać się winien, ta fala wznaga się i grozi nam już nietylko po za świątyniami naszymi, ale nawet na naszych zebraniach chrześcijańskich, w naszych uroczystościach starożytnych. Jeszcze jeden krok, a jutro ukaże się zakaz miewania kazań o Męce Pańskiej; a dziś już, pod pozorem porządku publicznego, żyd zabrania nam, o ile to jest w jego mocy, tajemnice Jej przedstawiać publicznie.

A ponieważ, nawet po tem cośmy powiedzieli wyżej, słowa nasze mogłyby się wydać przesadnymi, więc otworzymy oczy, czytamy i sądźmy:

„Wobec wielkiej życzliwości, jaką nam okazuje rząd cesarski... zdziwieni jesteśmy, że władza wyższa tolerowała ostatnimi czasy pewne widowiska w dwóch departamentach Alzacji. Dzienniki tej prowincji doniosły, że towarzystwo bawarskie Życia i Męki Pana Naszego Jezusa Chrystusa, dawało długą serję przedstawień, przed bardzo liczną zawsze publicznością, w mieście Strasburgu zaszczyconym nawet obecnością wysokich dostojników Kościoła, nieminiej jak obecnością prefekta Niższego Renu, mera i innych. Towarzystwo to dawało także przedstawienia w Kolmarze. Czyż widowisko takie nie jest zdolne rozbudzić nietolerancję religijną, a może dawny fanatyzm mniej ukształconej ludności przeciw żydom, których jej ukazują jako sprawców śmierci Boga chrześcijan? Mamy prawo niedowierzać tego rodzaju przedstawieniom. („Univers isr.“ VIII, str. 343-4, 1868).

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## Z KRONIKI NAUKOWEJ.

Nieco o kanale Panamskim nie z politycznego stanowiska. — Sztuczne dyamenty i prawdziwe korale. — Torf i jego znaczenie, tudzież użytek. — Mydło. — Z tajemnic przyrody. — Śnieg. — Drobne gabinety fizyczne. — Zboże

(Dokończenie.)

Wiele okolic naszego kraju obfituje w torfowiska, dotychczas jeszcze nie wyzyskane, słuszną tedy jest rzeczą zwrócić uwagę na postępy szybkie, jakie od pewnego czasu czyni przemysł torfowy zagranicą.

Nasamprzód — może niezbytczne słówko objaśnienia — co to jest torf i jak powstaje.

Torf tworzy się ustawicznie z butwiejących odpadków roślinnych, tudzież drzewnych w wodach, lasach, wzrosłych na gruncie wilgotnym i w bagnach. Powstaje on i teraz, a jest pierwszym stopniem przeobrażenia owych szczątków roślinnych w kolejną postać węgla brunatnego, węgla kamiennego i antracytu.

Ujrzała go, ręce wyciągnęła i z okrzykiem: — Prokop! — na piersi mu padła.

Pochwycił ją w ramiona, i jak tygrys, gdy z jagnięciem w paszczy ucieka, puścił się przez ogród ku kniei.

— Prokopie! to ty? — pytała, oburącz za szyję go trzymając, a on ze swym skarbem biegł coraz szybciej, mimo śniegu głębokiego nigdzie się nie zatrzymał, a stanął dopiero wtedy, gdy się znalazł za obrębem światła.

— To ja, Oleno, ja! — odrzekł, do serca ją przycisnąwszy. — Chcieli ogrzać się przy twej piersi, więc skrzesalem im ognia! Ciepło im teraz będzie, ciepło!... Ale my chodźmy, Oleno, chodźmy, bo w ślad za nami blada śmierć biegnie, Nam już nie oglądać się po za siebie... tam dla nas nic nie zostało! Życie tylko przed nami, a daleko ztąd, daleko!

Stała w śniegu głębokim i, w twarz mu patrząc, pytała:

— Prokopie! czemu mówisz tak straszno? A i wyglądasz inaczej niż dawniej... Biedny! ciebie tam męczyli... O! ludzie niedobrzy, zacóżście męczyli mojego Prokopa? Ale ty odżyjesz, najdroższy przy swojej Olenie, ty będziesz znów rumiany i wesół jak wtedy, gdy pierwszy raz widziałam cię z gór zstępującego! Prokopie! tęskniłeś ty za mną?

Z temi słowy na szyi mu zawisła, cała w niego zaparta. Ale on zaraz nie odpowiedział. Okiem na pół dzi-

Otóż torf w miarę lat swego wieku różnie się przedstawia: świeższy jest niezbyt silnie zbitym i zawiera wcale wyraźne szczątki roślinne; przeciwnie torf nieco starszy już jest podobnym do czarnego, gęstego mułu, który po wysuszeniu nabiera jednolitości. Dzięki przemianom chemicznym, zachodzącym w odpadkach roślinnych podczas butwienia, tudzież gnicia, zawierają one spory procent węgla, co po wysuszeniu lub wyciśnięciu woli z pomocą prasowania, czyni z torfu wyborny materiał opałow. A więc owa podatność do opału, owa możność zastępowania torfem drzewa lub węgla — jest pierwszym, znanym oddawna pożytecznym przymiotem torfu.

Obecnie posługują się też nim ku innym celom. Nasamprzód używają go do wyrobu cegieł dziurkowatych. Torf miesza się z gliną, formuje cegły i następnie wypala, dzięki czemu zyskują one na wytrzymałości. Takie zaś cegły dziurkowane, jako lżejsze, architekci używają przedewszystkiem do budowy wyższych pięter w olbrzymich kamienicach, przez co zmniejszają nacisk, ciężący na fundamentach i dolnych piętrach. Powtóre, dzięki owym dziurkowaniom ułatwia się przepływ powietrza z zewnątrz do mieszkań, co ulepsza wartość higieniczną tych ostatnich.

Tkacze krajów północnych, obfitujących w torf, jak w Niemczech północnych i w Szwecyi, wydobywają z torfu włókna sprężyste, z których wyrabiają następnie tkaniny, tudzież dywany. Znanym jest również i papier wyrabiany z torfu.

Dalej torf jako materiał sprężysty znalazł zastosowanie przy opakowaniach, gdyż wybornie strzeże rozmaite kruche przedmioty od stłuczenia. Wysuszony, nadaje się do konserwacji mięsa, ryb, owoców, jarzyn, jaj. Mięso, obłożone torfem, przez długi czas zachowuje świeżość, wreszcie zeschnie się, lecz nie zgnije. Jarzyny znów chroni on od kiełkowania tak pospolitego na wiosnę, nie dopuszcza bowiem owego kiełkowania. Ponieważ równocześnie torf należy do najgorszych przewodników ciepła, przeto używają go do wypełniania podwójnych ścian, lodowni, oziębiałni i t. d. Nad materiałami, dotychczas zastosowanymi w tym celu, jak nad słomą i popiołem posiada tę przewagę, że nigdy nie wilgotnieje. Chemia otrzymuje z torfu węgiel torfowy, koks torfowy, smołę torfową, gaz torfowy, fotogen, olej solarny, parafinę, gaz oświetlający, kwas octowy i t. d. Proszek torfowy, na coraz większe rozmiary fabrykowany, służy do odwadniania wszelkiego rodzaju odpadków z fabryk, z kanałów miejskich i t. p. Zwłaszcza pola pokryte nawozem, należy celem dezynfekcyi posypywać proszkiem torfowym. Zwracamy też uwagę rolników, iż najpewniejszym środkiem przeciwko rozszerzeniu zarazy kopyt, tudzież pyska koni, jest posypywanie stajni proszkiem torfowym. Zarządy dróg żelaznych z tej samej przyczyny powinny wysypywać owym proszkiem wagony, służące do przewozu bydła. Co najciekawsza, zaczęto posługiwać się teraz torfem przy wyrobie zapalek. Z pomocą silnego ciśnienia

kiem wpatrzył się w morze płomieni, co za jego plecami widnokrąg zalało, a straszny ten obraz musiał na nim potężne wywrzeć wrażenie, skoro nie mógł od niego wzroku oderwać.

— Ciepło im, ciepło! — zaśmiał się szydersko. — Niech wiedzą, jak Prokop się mści! Ty mnie pytasz, Oleno, ażalim tęsknił za tobą? Zapytaj o to tych, których dusze dyabeł już w swoją moc pochwyił! Musiałem tęsknić, Oleno, skoro dla ciebie zerwałem z całym światem i teraz piekłu w paszczę lecę! Ale tak musiało być... Inaczej, Oleno, nie widziałabyś swojego Prokopa!

Znów ją do serca przycisnął, a gorący pocałunek zwarł ich usta. Dziwnie brzmiały jego słowa, lecz ona na nie uwagi nie zwracała, bo go miała przy sobie.

Ocknął się i rzekł:

— Chodźmy, Oleno!... Daleką drogę mamy przed sobą. Choć wicher szumi i śnieg oczy zasypuje, musimy być w noc u matki. Biały dzień nie może nas tu zastać. Chodź, Oleno!

— Prokopie! z tobą wszędzie, choćby na koniec świata!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ugniata się torf w zbitą masę, którą maszyny tną następnie na preciki, łatwopalne.

Od torfu przejdźmy do mydła, w którego fabrykacji i zastosowaniu zaszły ostatnimi czasy również poważne zmiany. Nasamprzód warto się podzielić spostrzeżeniem, dokonaniem przez okulistów, iż użycie mydła przy przemywaniu oczu jest nader pożytecznym. Ludzie zazwyczaj są zdą, że owo gryzienie w oczach, sprawiane używaniem mydła, przynosi szkodę. Przeciwnie to gryzienie w razach, gdy oczy są zdrowe, wzmacnia organa wzrokowe. Są nawet lekarze, nakazujący wprost codziennie wymywać oczy mydłem. Oczywiście, trzeba zachować w takim razie ostrożność przy wyborze mydła, których fabrykacja w ostatnim dziesiątku lat, zwykle z powodu współzawodnictwa handlowego, nie zawsze rzetelnymi posługuje się środkami. Wiadomo, że głównymi materiałami przy wyrobieniu mydła są: łój, olej palmowy, kokosowy, kwas oleinowy, sod, rozcieńczony kwas siarczany, potas, gliceryna i t. d. Mniej sumienni fabrykanci posługują się tutaj albo gorszym gatunkiem owych materiałów, lub też biorą większe ilości tańszych, a szkodliwszych dla zdrowia ludzkiego, byle tylko osiągnąć zysk możliwie znaczny. Od lat kilkunastu zaczęto wyrabiać mydła z olejów mineralnych, znajdujących się w wielkiej ilości w przyrodzie, co w miarę ulepszenia, metody powinno wpłynąć na obniżenie cen tego towaru. Ów wynalazek z drugiej strony rozszerza znowu rynek zbytu, otwiera więc drogę do dobrobytu dla krajów, gdzie w kopalniach nafty i wosku ziemnego znajdują się właśnie zbiorniki owych olejów mineralnych. W Europie środkowej najkorzystniejsze pod tym względem położenie zajmuje Galicya z swoim podgórzem karpackim, gdzie każdy rok przynosi nowe kopalnie nafty, tudzież świeże szeregi zakładów przemysłowych z naficiarstwem ściśle związanych.

Meteorologia zajmuje się teraz pilniej, aniżeli poprzednio, wpływem szaty śnieżnej, pokrywającej w zimie ziemię, na klimat, pogodę i glebę. O tem ostatniemi nasi rolnicy mogliby bezwątpienia powiedzieć wiele zajmujących spostrzeżeń. Śnieg w przeciwieństwie do lodu jest bardzo zym przewodnikiem ciepła, skutkiem czego chroni ziemię, tudzież znajdujące się pod nim rośliny od mrozu i nagłych zmian temperatury. Wpływ śniegu znowu, pokrywającego ziemię, na temperaturę samego powietrza, polega na tem, iż śnieg oziębia leżące nad nim powietrze, co wpływa też i na obniżenie klimatu w razie, jeżeli na pewnym obszarze spadną niezwykle grube śniegi. Topnienie śniegów znowu zniża temperaturę przeciętną początkowych dni wiosennych. Od topnienia śniegów także zależą wylewy wiosenne rzek Europy wschodniej. Wielkość zaś i przybieg takiego wylewu—okoliczność niezmiernie ważna dla bezpieczeństwa mieszkańców—można z góry przewidzieć z obfitości śniegu, tudzież z grubości zamarznętej martwy ziemi. Oznaczenie przeciętnej ilości śniegu wcale nie jest łatwym zadaniem z tej przyczyny, że nie wszystkie śniegi dotrwiają do odwilży wiosennej, część ich bowiem zawsze paruje w powietrze, a część topnieje już podczas zimy. Zresztą takich pomiarów nie zdoła wykonać nawet zapobiegliwość kilku, lub kilkunastu uczonych. Tutaj potrzeba pomocy, tudzież obserwacji wszystkich ludzi inteligentnych, zamieszkałych po wsiach i w małych miasteczkach prowincjonalnych, którzy z pewną systematycznością zbieraliby takie spostrzeżenia i odsyłali do najbliższej stacji meteorologicznej. Nasamprzód należy zaznaczyć czas spadnięcia śniegu i jego zniknięcia. Przez ów okres zaś potrzeba mierzyć grubość warstwy śniegowej z pomocą żerdzi, podzielonej na centymetry. Prócz tego powinno się zaznaczać, jakim był śnieg podczas mierzenia: ziarnisty, puszysty, zbity. Inne dodatkowe obserwacje mogą należycie przeprowadzać wyłączenie specjaliści.

Również dla rolników wiadomością nieobojętną będzie doniesienie, że pod kierunkiem stacyi doświadczalnej w Sobieszynie rozpoczęto we Wrześniu r. z. próby uszlachetnienia naszej pszenicy ozimej, która poprzednio słyneła na zagranicznych rynkach, ale z biegiem lat ów rozgłos zasłużony—straciła. W owych próbach uczestniczy dość znaczna liczba ziemian, którym stacya przesłała ziarna siedmiu odmian pszenicy, wzięte ze źródeł jak najpewniejszych. I bez tego przecie każdy rolnik może sposobem domowym uszlachetnić swoje zboże. W owym celu należy systematycznie przed zniwami wybrać w polu najpiękniejsze kłosa pewnej odmiany, ścinać je na pnin, ziarno otrzymane wyczyścić starannie i zasiać w właściwym czasie w osobno założonej szkółce. Następnego roku znowu trzeba zebrać kłosa najlepsze, ziarna z nich zasiać w szkółce, a resztę ziarna ze szkółki wysiać w polu. Postępując w taki sposób z ulepszonym zasiewem przez parę lat, zdołamy ulepszyć dany rodzaj pszenicy,

otrzymamy nietylko piękniejsze kłosa, lecz i sliczne ziarno. Nieco zachodu systematycznego przyniesie obfity, plon materyalny.

Na zakończenie musimy podzielić się wieścią z młodymi czytelnikami o małych gabinetach fizycznych, jakie zakłady mechaniczne w Niemczech wyrabiają ku pożytkowi młodzieży, pragnącej teoryę, czerpaną z podręczników, poprzeć naocznem doświadczeniem. Już to samo dowodzi dostatecznie, jakim potężnym środkiem pomocniczym przy nauce fizyki mogą być w rękach roztrzonego młodzieńca takie zbiory aparatów. Każdy zbiór przyrządów odpowiada pewnemu działowi fizyki, np. elektryczności, optyki, akustyki, mechaniki i t. d. Można też je oddzielnie nabywać za cenę wcale niewysoką, nawet i u naszych optyków, którzy już się zaopatrzili w ową pożyteczną nowość. Uczeń, będący właścicielem takiego zbioru, nietylko dokładniej zapoznaje się z zasadniczymi prawami fizycznymi, lecz i nabiera ochoty do nauki, nabiera też samodzielnej wprawy w robotach praktycznych. Można tedy przypisać owym drobnym gabinetom wysoką wartość pedagogiczną. H.

## KONIEC PANAMY.

Opinia konkluzyjna Mordki Rubelhapsa.

Od pisania wierszy stronią  
Młode dziewczę, młody chłopak,  
Jak i wszystko, muza idzie  
Dziś niechętnie i naopak.  
Miał strzelistych dytyrambów  
Dziś króluje wszędy proza,  
Nastąpiły bowiem czasy  
Krafft Ebinga i Lombroza.  
W wierszach płynie „filozofia“,  
I nadeszła ta godzina,  
Że rymami, wysławiamy  
Dziela... Kanta i Darwina.  
Zachwycają się w swych „trenach“  
Pupilowie muzy młodzi,  
Że napewno świat już uznał (?)  
Iż od... małpy człek pochodzi.  
I falanga niedouczków,  
Jako bardy, gra na fletni,  
Własne „ja“ swe paszkwilując  
I kalecząc coraz szpetniej.  
Muza jedzie na pegazie  
Zaprzężonym do... karetki,  
W baletniczy strój przybrana,  
Albo kostyum... szansonetki.  
Nie dziwnego, że pupilów  
Swych się przeto dzisiaj wstydzi,  
Nie dziwnego, że do „wierszy“  
Dziś się biorą także żydzi...  
Nie dziwnego—bo ta „partya“  
Wszak przez „naszych“ jest poparta,  
Co chcą „w kaszy zjeść“ koniecznie  
I Stöckera i Ahlwardta...  
Więc za prądem idąc także  
Tych, co zjeść nas pragną w kaszy—  
List żydowski drukujemy  
Znalezione w skrzynce naszej...

\* \* \*

„Szwarc-jur, Role!... Czagle piszesz  
„O te nasze biedne żydki,  
„Że to same są oszusty,  
„Że to naród zły i brzydki.  
„Że to same widwigosze,  
„Rabuszniki, koniokrady,  
„Szwarcownicy, co sze z nimi  
„Dac niemożna żadne rady.  
„A ja gadam pan Kamienny:  
„Pan sze mili! W sprawę mglistą,  
„Jeżeli tylko żydki wejdą—  
„To z te sprawie wyjdą czysto!  
„Niech pan weźmie te „paname“,  
„To buł proces bardzo głupi—  
„No i teraz niech pan patrzy,  
„Na kim to sze wszistko krupi?  
„Buł tam Arton—Icek Arton,  
„Un buł mądry, ani słowa,  
„Un jak drapniuł tak i drapie  
„I nie boli jemu głowa.

„Jak francuzkie te łapacze  
 „Jemu cheżeli złapnicz w Wiedniu,  
 „To mu żydki dopomogli  
 „I un czmichnął już w przededniu.  
 „Un tak jeżdżił sobie wszędzie,  
 „Buł we Lwowie i tam dalej —  
 „I gdzie tylko sze pokazał,  
 „To mu... żydki pomagali.  
 „Żeby nawet djabli z piekło  
 „Cheżał mu złapiucz — nie poradzą;  
 „Nikt i nigdy mu nie złapie  
 „Bo mu żydki to nie dadzą.  
 „I un sobie uspokoił —  
 „Jak sze proces skończył wreszcie  
 „I ma teraz... może lombard  
 „W Londyn, albo w Bukareszcie.  
 „Albo może w wielki Stambuł  
 „Ma swój harem po pańskiemu,  
 „Taki harem, co jak kto chce  
 „Kuźdy może przyjsć do niemu.  
 „Co te szkodzi? Aby handel!  
 „Bo już mówiąc między nami:  
 „Żadne prace, jak intratne —  
 „To nie brudzi i nie plami...  
 „Wiele u nas jest Artony  
 „Ajwaj, mijer!.. i panowie,  
 „I kurjerki o nich piszą —  
 „Cobym ja miał tyle zdrowie!..  
 „Drugi w sprawie te panamske  
 „To buł Hertz, a grojse mina,  
 „Un buł doktor co ząb wirwie  
 „I odczyski też wirżyna.  
 „Un buł bardzo fajny uczony,  
 „Un miał bardzo mądre głowe,  
 „To mu dali wielki tytuł  
 „W same legje honorowe.  
 „Un miał rozum defykacyjny  
 „I w spryt to buł bardzo bystry —  
 „To un nie żył z łapserdaki  
 „Ale z pary i mynistry.  
 „Un buł w każdy wielki salon  
 „Ami koszon“ z wszystkie pany,  
 „Klepał Goble po kolano,  
 „Mówiąc: — Leosz mój kochany!..  
 „Un buł mądry — un nałupił  
 „W całe sprawie moc pieniędzy —  
 „Potem zabrał Fajge, bube,  
 „Ny, i drapniuch co najprędzej...  
 „W Londyn cheżeli mu już złapnicz  
 „To un mówił, co jest chory —  
 „Żydki bowiem dopomogli,  
 „Żydki dobre są doktory.  
 „Un położył kukle w łózko,  
 „Do policye sze uszmiechał,  
 „Potem wsunął klucz do zatrzask,  
 „Wiszedł sobie — i... pojechał!  
 „Jeden tylko bidny Ajfel,  
 „Ajwaj, bidny, bidny! Ale...  
 „Pan zobaczy: i ten długo  
 „Nie poszedzi w kryminale...  
 „Jemu... żydki dopomogą,  
 „Niech sze zajmą ino szcerze,  
 „To un jeszcze w ten Czikago  
 „Wibuduje drugie... wieże!  
 „Un napewno szę wikreć,  
 „Już interes obgadano;  
 „Tylko jedne dwa Lesepsy,  
 „Te to w koze pozostaną...  
 „Czemu krzyczysz pan na żydki —  
 „W wielkiej gniewu swojej grozie?  
 „Kiedy przecież uni chodzają,  
 „A źli ci — co szedzą w kozie...  
 N.

## NA POSTERUNKU.

Mój towarzysz i — Szwecya. — Niektóre ciekawe cechy społeczeństwa szwedzkiego. — Tylko 48 rodzin „izraelskich“. — Krucjata przeciw zbytkowi i żądzy używania. — Dlaczego wstrzymam się z poklaskiem. — Najłatwiejszy sposób zdobycia środków do używania, — czyli kiedy i komu „praca publicystyczna“ może się najlepiej opłacać. — Praktyczna filozofia i kredyt w bankach żydowskich. — Interpelacya przygodnego korespondenta w sprawie Ahlwardta. — *Qui bono* złość i gromy na nieszczęsnego berlińczyka. — Ahlwardt i ożywienie kredytu w pewnym odłamie dziennikarskim. — Zagadka i jej wyjaśnienie.

Nie wiem dlaczego sąsiad mój i towarzysz Jerżyna,

obiegając co tydzień „cały świat“ i znosząc wiadomości przeróżne, prawie nigdy nie zawadza o Szwecyę. Ja, gdybym był na jego miejscu, czyniłbym to częściej, a jak mniemam i czytelnicy „Roli“ z wycieczek tych moich nie byłiby niezadowoleni. Szwecya albowiem jest krajem odznaczającym się wielu istotnie ciekawymi cechami, a społeczeństwo tamtejsze zdradza tę mianowicie osobliwość, że nietylko najnowszymi hasłami wieku nie zachwyca się zgola, ale przeciwnie, zdaje się obawiać ich wpływu bardziej, niż np. „Izraelita“, „Tygodnik Ilustrowany“ (zob.: „Z tygodnia na tydzień“ z d. 22 b. m.), lub „Kuryer“ p. Loewenthala — wymówienia wyrazu: *Rola*. W dodatku, Szwecya nietylko nie wstydzi się tego, objawiającego się w wielu razach, obskurantyzmu i wstecznicstwa myśli, lecz owszem miewa częstokroć taką minę, jakby chciała manifestacyjnie twierdzić, iż z onem zacofaniem jest jej bardzo dobrze i że z tego powodu żadne nieszczęście jej nie grozi.

Naprzykład. Najważniejszym czynnikiem najnowszego postępu jest liberalizm dzisiejszy, którego znów duszą i najistotniejszym wyobrażeniem są, jak wiadomo, hebrajczykowie. Gdyby nie ten żywioł — głosi nam jedna z maksym postępu — czynny, ruchliwy, mądry, pracowity, wytrwały, etc., społeczeństwa europejskie przepadłyby z kretesem. Żydowi to głównie pchają ludzkość naprzód. Nie szukając wreszcie daleko, ja sam znam w syrenim grodzie naszym wielce wybitnych finansistów i „ekonomistów“, którzy przy każdej sposobności i przy pomocy całego legionu oddanych sobie ludzi, znanych pod nazwą: „niezależni“, kładą nam w uszy: „gdyby nie żydzi, ten kraj byłby dziką pustynią“. Tymczasem Szwecya, jak nas poucza statystyka, ma wszystkiego u siebie czterdzieści ośm rodzin „izraelskich“, i, najpierw, pustynią wcale nie jest, a powtóre, nie czuje widocznie żadnych dolegliwości z powodu braku żydów, skoro nas dotychczas o odstąpienie bodaj cząsteczki tego elementu cywilizacyjnego — wcale nie poprosiła.

Ale oto inny znów przykład owego rozmyślnego zacofania Szwecyi. Najkardynalniejszą formułą postępu liberalnego jest następująca: Ponieważ jedynym przeznaczeniem człowieka jest walka o byt, przeto i jedynym jego pragnieniem, ideałem, nie może być nic innego, okrom zdobycia w tej walce jak największej sumy środków materialnych, czyli pomysłności, której istoty znówu nie może stanowić nic innego, okrom — używania. Inaczej nie opłacałaby się walka, a życie ludzkie nie miałyby sensu. Tak nauczają najwybitniejsi przedstawiciele prawdziwego postępu, stwierdzając nawet siłę i żywotność tych zasad w najrozmaitszych, na mniejszą lub większą skalę organizowanych, widowiskach panamskich; tymczasem wyobraźcie sobie szanowni państwo co ci szwedzi robią! Oto gdy wszystko, co idąc dłoń w dłoń z powyższymi zasadami postępu, chce żyć jedynie dla użycia, oni, jak donoszą dzienniki, zawiązują świeżo w Upsali stowarzyszenie, którego zadaniem ma być: „walka przeciwko wzmagającej się coraz bardziej żądzy używania i rozrzutnemu sposobowi życia“.

Sądysz zapewne czytelniku, że jako także wstecznik, przyklaskując tej, jedynej w swoim rodzaju, korporacyi szwedzkiej, wykrzyknę z całej piersi: bodajbyż usiłowania takie nietylko w Szwecyi lecz wszędzie, bodajbyż się na kamieniach rozdziły! Zapewne, zrobiłbym to, gdyby, nie skrupuły niejaki, a mianowicie gdybym się nie bał podać na pośmiewisko większości naszych przodowników opinii publicznej. Bo i jak tu temu albo owemu „publicyście“ mówić coś przeciwko „żądzy używania“ i potępiać zbytek, skoro, jak to nawet stwierdza p. Chorąży w „Wieku“, „mamy wielu pośród siebie takich, dla których praca publicystyczna jest pro prostu tylko rzemiosłem, środkiem do życia (i użycia) nic więcej“. A szczerze wyznać nakazuje, iż dla osiągnięcia owego przewodniego celu „pracy publicystycznej“, nie potrzeba wogóle wysiłków nadzwyczajnych — wcale nie. Aby mózgi nietylko żyć z publicystyki, ale i używać przy niej, są na to sposoby bardzo proste i łatwe, a między nimi jest jeden, który używających go nie zawodzi nigdy. Jest nim mianowicie umiejętnie zachowanie się i, w danym razie, umiejętnie lawirowanie wobec tak nazwanej „sprawy żydowskiej“. Prawie jak najczęściej o „braterstwie“ i „asymilacyi“ z „izraelitami“, słać ich cnoty, obok systematycznego przemilczania ich czynów mniej... cnotliwych, a równocześnie atakować, mniej lub więcej gwałtownie, tak zwany „antysemityzm“, bez względu gdzie i jak się „wstrętny“ ten prąd przejawia, oto sekret cały i oto jedyna praktyczna filozofia, która w dziejach współczesnej publicystyki naszej odgrywa rolę zgola niepoślednią — ba, rzekłbym — pierwszorzędną. Nie zawadzi

przytem, od czasu do czasu, podnieść zasługi jakiegoś sławnego ateusza, a zadrwić z „przesądów religijnych“ i z „średniowiecznego wstecznicstwa klerykałów“, albowiem i to, w pewnych zwłaszcza sferach finansowo-semickich i wogóle wpośród „inteligencji semickiej“, jest również widzianem bardzo dobrze.

Owóż filozofia ta, mówię, wyznawców swoich, działających na „arenie publicystycznej“, nie zawodzi nigdy, a im z większą werwą i z większym zapalem (!) jest ona uprawiana, tem łatwiej i szybciej cel główny zostaje osiągnięty. Jest wówczas i kredyt w bankach żydowskich bardzo łatwym, i synekury są, jest wreszcie i uczestnictwo w ucztach lukullusowych, przy biesiadnych stołach „podskarbach“, stanowczo zapewnionem. Alboż wszystko to razem i wszystkie te owoce „pracy publicystycznej“ nie są już w stanie, choć w części jakiejś, zaspokoić żądzę używania? A życie płynie wtedy tak szybko i rozkosznie razem, że z owym najwybitniejszym objawem końca wieku i ducha czasu—zbytkiem, mogą sobie, skoro chcą gwałtem, wojować, walczyć zacofani szwedzi, ale nie my, — nie nas brać na podobną walkę!

Tylko proszę uprzejmie nie posądzać mnie znowu, jakobym mówiąc to, chciał „oczerniać“ ogół pracowników na polu dziennikarskiem. Nie, ja bynajmniej intencyj brzydkich takich nie miałem i nie mam; mówię zaś o tych tylko, którzy filozofię określoną powyżej wyznają rzeczywiście i stosują w praktyce, a którzy, jeżeli nie jawnie to w duchu, przyznać muszą, iż z tym ich ideałem „pracy publicystycznej“, z ich taktem, przezornością, umiarkowaniem i przyzwoitością, jest im bezporównania lepiej, niż nam, dajmy na to, rolarzom, z naszą nie oględnością, nietaktem i nieprzyzwoitością. Bo niechoby naprzykład, wydawca „Roli“, lub niżej podpisany zwrócił się o kredyt do któregoś z banków naszych Diebmanów, albo Pantersohnów! Aha — widziałby go tak samo, jakby widzieć mógł ktoś uśmiech zadowolenia tychże panów bankierów, gdy czytają — „Rolę“.

Niestety jednak, wszystko co ludzkie musi mieć swój koniec. I w onej przeto filozofii praktyczno-dziennikarskiej coś rwać się poczyna, a świadczy o tem fakt, iż zwracają już uwagę na nią i o jej znaczenie dopytują ludzie stojący zdala od wszelkich starć, zacietrzewień i wszelkich klik prasowych. Oto albowiem co pisze do nas jeden z licznych korespondentów przygodnych:

„Jakkolwiek — powiada — czytuję stale „Rolę“, nie jestem ani jej prenumeratorem, ani jej zwolennikiem przedewszystkiem dlatego, że należąc do wysmiewanych przez nią „postępowców“, nie mogę żadną miarą zgodzić się na „przyjętą pod tym względem taktykę polemiczną, a zwłaszcza taktykę p. Kamiennego. Pomimo to jednak mam więcej zaufania do „Roli“, aniżeli do wielu pism innych, (czy nawet „postępowych“?), a jej szczerść i jej widoczną „dobrą wiarę szanuję, (w tem miejscu składam ukłon p. korespondentowi) — i dlatego udaję się z prośbą o wyjaśnienie tej oto, dla mnie przynajmniej, dziwnej i niezrozumiałej zagadki. Niektóre zwłaszcza z pism tutejszych, mówiąc o Ahlwardcie, nie mówią inaczej, jeno z określeniami: „bezczelny“, „warchoła“, „kłamca“ i t. d. Ahlwardt, jak dowiódł jego proces, jest widocznie człowiekiem miłującym nadewszystko prawdę i dobro swojego społeczeństwa, a dla miłości tych zasad i przekonań swoich, okazał się gotowym ponieść wszelkie ofiary, nie wyłączając osobistej wolności, (był uwięzionym), która przecież każdemu człowiekowi jest drogą. Zniósł więzienie, zniósł przesładowania, zniósł całą wściekłość przeciwników potężnych, przeciw którym wystąpił i występuje, ale prawdy, ideału swego nie zdradził. Ahlwardt przeto, w oczach każdego człowieka uczciwego, bez względu na takie lub inne zapatorywania na „kwestję żydowską“ — jest w porządku. Ale przypuścimy co innego: przypuścimy — jak chcą koniecznie „owe pewne pisma — że Ahlwardt w porządku nie jest, że raczej jest to tylko blagier czy awanturnik, działający bez planu i myśli, ot, tak strzelający sobie dla rozgłosu na wiat. Dzienniki, donosząc o wszystkim co ważniejszego zdarzy się w świecie, mogłyby naturalnie, nawet powinny, i o tem również wspomnieć; ale pytam, dlaczego pewni pp. dziennikarze tutejsi wzmianki te nieprzychylnie czynią, z taką złością, z taką nawet furją i z taką bezwzględnością, jakby ów Ahlwardt występujący w Berlinie, działał bezpośrednio na szkodę społeczeństwa naszego? Toć jeżeli istotnie robi on źle, — robi źle tylko Niemcom, a cóż nas to znowu tak dalece obchodzi, iżby panowie publicyści nasi zużywali energię i werwę na „piętnowanie“ owego Niemca w sposób silniejszy nawet, niż byli „piętnowani“ przez

„nich zdecydowani łotrzykowie i krzywdziciele bliźnich: „Hertze, Eiffle, Artony? *Qui bono* więc, pytam, owe gromy, „owa złość piorunująca na nieszczęsnego berlińczyka — „i o wyjaśnienie zagadki tej uprzejmie p. Kamiennego proszę.“

Owszem, służę najchętniej. Ahlwardt nosabia ten kierunek, którego potępienie nie kosztuje nic, a korzyści, jak już wyżej wspomniałem, przynosi niezawodne. Ahlwardt przytem owych gromów, spadających nań z pewnych pism warszawskich, niezawodnie nie słyszy, a co znowu, dla rzucających je, jest rzeczą niesłychanie wygodną, gdyż wiedzą z góry iż spotwarzany „antysemita“ o ceść się swoją nie upomni i z atakującymi go dżentelmanami porachunku nie zrobi. Z drugiej zaś strony, wątpliwości niema, że owo „piętnowanie“ Ahlwardtów, Drumontów etc. przyczynia się znakomicie do ożywienia i ułatwienia, w pewnym odłamie naszego świata dziennikarskiego, dzisiejszej „dźwigni“ wszelakich... i interesów: kredytu. I o ile częściej przy nazwisku Ahlwardta lub Drumonta powtarza się wyraz: „bezczelny“, „warchoła“, „łotr“ i t. d., o tyle o pożyczkę w tym lub innym banku żydowskim może być — łatwiej. Słowem, „piętnowanie“ *antypanamizmu* i *antypanamistów* — proceder to co się zowie popłatny — i tu właściwie mogłoby znaleźć wyjaśnienie „zagadki“ interpelujący mnie łaskawie korespondent przygodny.

Kamienny.

## Z CAŁEGO ŚWIATA.

Dziwna rzecz! — Kobiety przy wykonywaniu swych praw politycznych. — Wypadek w Kansas-City. — Konkluzja z niego. — Pantofelek i pantofel. — Egzekucja kronikarza. — Między dziekanem fakultetu a *bachelier*ką nauki przyrodniczych, czyli nowa Scylla i Charybda. — Zuchwałstwo kronikarza i ekspiacya. — Trzy miliony starych kawalerów! — Ustawa przyszłości o... trutniach... — Srebrne wesele włoskie i pobyt cesarskiej pary niemieckiej we Włoszech. — Postawa ludności włoskiej. — Wpływ tych uroczystości na finanse włoskie. — Dyssonans kapitoliniński. — Przyjęcie pary cesarskiej w Watykanie. — Nadzieje niemieckie. — Z Belgii. — Bil Gladstona o samorządzie irlandzkim.

Tego już doprawdy nie rozumiem.

Rzecz się tak ma: Ameryka (północna) posiada tę niezaprzeczoną wyższość nad Europą, że tam, w niektórych przynajmniej stanach, kobietom przyznano zupełne równouprawnienie polityczne z mężczyznami: mają one prawo wybierać i być wybranymi, i z prawa tego korzystają skwapliwie. Ale rzecz dziwna: ci nowi obywatele *femini generis* dają swe głosy przeważnie osobnikom z pomiędzy kandydatów płci brzydkiej!... Uderzający tego przykład zdarzył się ostatnimi czasy w Kansas City. Współzawodniczyło tam ze sobą dwóch kandydatów: mężczyzna, mniejsza o to jak się zwał, i kobieta, pani Potter. W głosowaniu brało udział 3000 kobiet, — i cóż się pokazało? Oto pani Potter otrzymała wszystkiego 50 głosów, między którymi zaledwie 5 było kobiecych!... Dlaczego tak?... Niech mi to kto wytłumaczy!

Są tacy, którzy twierdzą zuchwale, że kobieta mimowolnie czuje przewagę rozumu męskiego, a zanadto będąc sumienną, iżby interesowi płci swojej poświęcać interes publiczny, na wszystkie ważniejsze stanowiska społeczne powołuje mężczyznę. Ale ja nie zgadzam się z tymi zarzucami i przypuszczam raczej, że chyba amerykanki chcą tym sposobem rządu męzkie doprowadzić do absurdu, wykażać jak najdowodniej ich niedołęztwo i zgubne następstwa, i zmusić w końcu pleć szkaradną, żeby na klęczkach przyszła je prosić o objęcie najwyższej władzy i nieograniczonego panowania nad nią i nad światem...

W każdym razie żałuję bardzo pani Potter, a wypadek jaki ją spotkał wielką sprawia mi przykrość, choćby dlatego, że on może budzić takie, jak widzieliśmy, zarzucenia myśli w moich braciach brzydalach, i opóźnić nadzieje tej błogiej chwili, w którym świat cały nakryty zostanie jednym wielkim, ślicznym — pantofelkiem...

Aha!... Widzę już jak jedna z ślicznych czytelniczek uśmiecha się z przekąsem i myśli sobie: Oto nowy dowód niedołęztwa mężczyzny; taki stary kronikarz, który zęby zjadł na gryzmoleniu różnych elukubracyj, takich dopuszcza się nonsensów. Pantofelek i wielki! Jakże to co jest zdrobniałem, wielkiem być może? Toć te dwa pojęcia wyłączają się kompletnie nawzajem!

I ma rację, zacna osoba! Ja sam to spostrzegłem odrazu, ale cóż miałem począć? Przez orzeczenie: wielki, chciałem zaznaczyć potęgę na cały świat sięgającą, a swoją drogą nie mogłem się przemódz, żeby potem użyć ordynaryjnego wyrazu: pantofel! Mnie wszystko co się tyczy kobiety wydaje się niezmiernie delikatnem, zdrobniałem,

filigranowem, tem co francuzi nazywają *mignon*, — a cóż dopiero mówić o tem, co się na nóżkę kobiecą wkłada!

Więc rozmyślnie użyłem tego wyrażenia: wielki pantofelek, i obstać przy niem, choć w niem napozór (ale napozór tylko) sensu niema... Państwo kochani! Gdybyż to tylko tych dwóch wyrazów na świecie pogodzić ze sobą nie można było! Toć na każdym kroku spotyka się sprawy, z którymi daleko ciężiej trafić do ładu, a musi być! Ot naprzykład taki interes:

Jeden z czytelników przysłał „Gazecie Radomskiej“ (№ 5, z dnia 15 b. m.) ustęp z listu d-ra Laskowskiego, znanego anatoma i dziekana fakultetu lekarskiego w Genewie, który powtarzam w całości, gdyż jest krótki, a—dużo dający do myślenia:

„Już od lat kilkunastu panuje w Warszawie i w innych miastach pomiędzy młodemi dziewczętami, kończącemi nauki, idea studyowania w uniwersytetach zagranicznych nauk przyrodniczych, a głównie i przeważnie medycyny. Ten entuzjazm, zresztą bardzo szlachetny, zawraca im głowy i wyobrażają sobie, że rzecz jest nader łatwa skończyć uniwersytet i uzyskać dyplom, nie wiedząc jednak na jak wielkie narażają się rozczarowanie.

„Od lat 17-tu, jak jestem w Genewie, przyjechało tu studyować około sto młodych polek, otóż jaki jest rezultat tych wysiłków pracy i kosztów: Jedne poumieraly z pracy i niedostatecznych środków, inne poprzerywały studia skutkiem chorób lub braku funduszków. Dwie tylko uzyskały stopnie naukowe z nauk przyrodniczych, a ani jedna jeszcze polka nie uzyskała dyplomu nauk lekarskich. Zwróciwszy uwagę, że studia te wymagają co najmniej 6 lat ustawicznych i ciężkich zajęć i dużych opłat za kursa i laboratorya, widzisz że rezultaty są jak najniekorzystniejsze. Żadnej więc młodej dziewczynie, nieposiadającej dużych środków i zdrowia, nie radziłbym rozpoczynać tak ryzykownego przedsięwzięcia. Wierzaj mi i memu doświadczeniu i bądź przekonany, że najlepsza przyszłość dla kobiety jest zamążpójście i zajmowanie się rodziną — to jest zadanie kobiety“.

List, jak widzimy, uczciwie, po ojcowsku pisany; chciałoby się uściskać serdecznie zaciętą rękę, która go kreśliła; cóż z tego, kiedy w № 108 „Kuryera Warszawskiego“ z d. 20 b. m. p. Antonina Morzkowska, *bachelier* nauk przyrodniczych uniwersytetu Genewskiego, umieściła sprowstowanie „nieodkładności“ tego listu, w którym na podstawie trzechletniego pobytu swego w Genewie twierdzi, że trzy, nie dwie polki otrzymały w Genewie tytuł doktora nauk przyrodniczych, a cztery uzyskały dyplomy lekarskie; wreszcie że jedna tylko studentka umarła na suchoty, z których zarodkiem przyjechała już do Genewy.

I co tu począć z tym fantem? Z jednej strony ustalona reputacya zacnego człowieka i znakomitego lekarza, a w dodatku 17-to letni pobyt na miejscu; z drugiej zaś kobieta i do tego *bachelier* nauk przyrodniczych. Istna Scylla i Charbda!

Nie jestem ani z natury, ani z powołania pływakiem ani żeglarzem, więc obmyślenie sposobu przepłynięcia między niemi wolę pozostawić własnemu przemysłowi czytelnika; sam zaś pozwolę sobie tylko, acz nieśmiało, zwrócić uwagę pięknych Czytelniczek na zakończenie listu. Są to, bądź co bądź, słowa człowieka uczciwego i doświadczonego a chyba nie interesowanego w tej sprawie; wartoby je może zatem wziąć na rozważę...

Jako ekspiacę za powyższe zuchwałstwo pospieszam podać do wiadomości pici pięknej fakt nader dla niej pocieszający; oto w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnych jest już 3 miliony — starych kawalerów, którzy dlatego doszli do tego kompromitującego stanu, że im najzyskowniejsze posady pozabierały — kobiety! Holysz bez miejsca niema odwagi się żenić, a nie zechce go też za męza kobieta, zajmująca świetne stanowisko i świetną pobierającą pensję. Ano, przyszła kréska na Matyska: nosił wilk, ponieśli i wilka. Dobrze im tak, tym bezdusznym tyranom, za tylowiekowe znęcanie się nad picią, której ślady tylko całować byli powinni!... Tylko nie wiem jak to będzie z jedną rzeczą?... Im więcej starych kawalerów, tem więcej naturalnie i panien... dojrzewających; — a ponieważ ta szkaradna statystyka uczy, że w ludności każdego kraju liczba kobiet przeważa, więc i tutaj przewaga pozostanie po stronie pici zawsze pięknej, choć nawet czasami niezupełnie młodej... No, ale to są braki i niedogodności wszystkich peryodów przejściowych; lecz niech jeno się to wszystko uporządkuje, niech się rządy kobiet ustalą, to niedokładności te znikną niby mgła poranna. Wyda się, panie dobrodziejku, ustawę o trutniach i basta! *All right!*

Na pierwszy plan sceny politycznej europejskiej wystąpiły w tej chwili Włochy, co im się, mówiąc nawiasem, wcale nie często zdarza. Uroczystości srebnego wesela królestwa włoskich i bytność z tej okazji we Włoszech pary cesarskiej niemieckiej, zwracają ku Rzymowi uwagę powszechną i szlamują do czysta już i tak porządnie przeszlamowaną kieszeń włoską. Parady weselne i przepych przyjęcia dostojnych gości odbijają się nieprzyjemnie na finansach włoskich; ale włosi snąć przejęli się naszym przysłowiem: „choć bieda, to hoc!“ i skaczą jak opętani, wrzeszczą: *E vivoe!* i swojej parze królewskiej, i cesarskiej niemieckiej, i wyprawiają wspaniałe pochody, i urządzają illuminacje. Zdawałoby się napozór, że to naród, który nie wie już co robić z nagromadzonemi pieniędzmi; tymczasem tam bieda aż piszczy, tylko pokrywa ją szal uroczystościwy, który ogarnia wrażliwą ludność włoską, podniecając jej krew gorącą.

Na wielkim obiedzie w dniu 25-letniej rocznicy ślubu królewskiego, wznosili toasty król i cesarz, wzajemnie prawiąc sobie komplementa, pierwszy po francuzku, drugi po niemiecku, i było wszystkim przyjemnie.

Aureolę radości bijącą z tych festynów przyćmił tylko nieco huk, który się niespodzianie rozległ na Kapitolu. Był to wybuch „petardy“, jak ją grzecznie nazwano, a właściwie zdaje się bomby, która dość szkód w zewnętrznych ornamentach gmachów zrzędziła.

Przyjęcie pary cesarsko-niemieckiej u Ojca Świętego odbyło się ściśle wedle przepisanej ceremoniału. W sali „zółtej“ ustawione były trzy jednakie fotele pod wspaniałym baldachimem; na nich zasiedli Leon XIII i jego goście. Po chwili rozmowy cesarzowa pożegnała się i odeszła, a cesarz pozostał sam z z Ojcem Świętym jeszcze przeszło godzinę.

Sfery rządowe berlińskie cieszą się, że rezultatem tej przedłużonej rozmowy, będzie zmiana postawy stronnictwa centrum względem rządowego projektu wojskowego. *Vedremo!*

W Belgii, po przyjęciu wniosku Nysena, obiecującego uwzględnić życzenia stronników głosowania powszechnego, uspokoiło się trochę. Z początku była nadzieja, że bezrobocie ustanie zupełnie; nadzieja ta nie ze wszystkim się ziściła, ale jednak w wielu miejscach roboty zaczęły iść regularnie.

Nietylko w protestanckiej części Irlandyi ale i w samej Anglii mnożą się manifestacye przeciwne bilowi o samorządzie irlandzkim; mimo to bil ten izba gmin już w drugim czytaniu przyjęła większością 347 głosów przeciw 304. Gladstone dzień 4 Maja przeznaczył na główną bitwę w sprawie bilu irlandzkiego. *E. Jerzyna.*

## KRONIKA BIEŻĄCA

### Krajowa i zagraniczna.

**Zmiany w duchowieństwie.** W Nrze 89 „Warszawskiego Dniownika“ zamieszczono wiadomość o następujących zmianach w duchowieństwie katolickim diecezji Płockiej: Mianowany: wik. kościoła katedralnego w Płocku, ks. Ludwik Wilkoński, kapelanem szpitala Św. Trójcy w Płocku. Przetranzlokowani: wik. par. Połęba, pow. Ostrowskiego, ks. Józef Gromka, i wik. par. Rzekuń, pow. Ostrołęckiego, ks. Józef Karpiński, jeden na miejsce drugiego; wik. par. Gąsiewo, pow. Makowskiego, ks. Adolf Goździewski, i wikaryusz par. w Przasnyszu, ks. Franciszek Grefkowicz, jeden na miejscu drugiego; wik. par. Myszyniec, pow. Ostrołęckiego, ks. Stanisław Jakubik, do par. Biezuń, pow. Sierpeckiego.

**Z Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego.** Z ostatniego sprawozdania półrocznego Tow. Kred. Ziemińskiego wyjmujemy następujące, choć niektóre, a najbardziej interesujące cyfry. W 10-iu guberniach Królestwa Polskiego, wszystkich dóbr obciążonych pożyczką Towarzystwa znajduje się 9,235, a ogół pożyczek na tychże dobrach zahypotekowanych czyni 128,508,965 rubli. Z ogółu dóbr stowarzyszonych w liczbie 9,235, zalegało w opłacie rat, przez czas dłuższy niż dwa miesiące, dóbr 6,052, z tego po dzień 13 Listopada 1892 r. zapłaciło zaległości dóbr 5,077, przyznano ulgi 36 dobrom, a 77 sprzedano. Z tego, t. j. z tych 77 dóbr sprzedanych, przypada na gubernie: Piotrkowską 14, na Warszawską, Radomską i Płocką po 10, na Kaliską, Kielecką i Siedlecką po 9, na Suwalską 3, na Łomżyńską 2. W gubernii Lubelskiej żadnej sprzedaży nie było.

Wydatki na administracyę instytucyi Tow. Kredyt. Ziemiśk. wynosiły w półroczu sprawozdawczem rs. 207,801. Z ogólnej zaś tej sumy kosztów administracyjnych wydano na płace członków wybieralnych rs. 50,973, na pensye urzędników stałych rs. 130,219.

**Z sekcji rzemiosł.** Odbyte świeżo w sekcji rzemiosł,



wybory prezydium tejże sekcji, nasuwają nam parę uwag, które mi uważamy za właściwe podzielić się z czytelnikami. Przede wszystkim zaznaczyć wypada, że gdy na pewien czas przed wyborami, prezydium, przez usta swego przewodniczącego, p. Makowieckiego, oświadczyło, iż z powodu objawiającego się w sekcji niezadowolenia, zrzeka się swych mandatów, dzienniki wyraziły jednomyślnie z tego powodu ubolewanie, zalecając członkom sekcji ponowny wybór prezydium w tymże samym składzie. Nie było w tem zaleceniu nic złego, owszem, podzieliłoby je w zupełności — i gdy niektórzy członkowie sekcji, uważani nawet za głównych „oponentów“, mających jakoby „agitować“ przeciwko prezydium dotychczasowemu, zgłosili się do nas z zapytaniem: co robić? odpowiedzieliśmy im kategorycznie, iż wobec zwłaszcza braku, w chwili obecnej, kandydatów, którzyby potrafili odpowiedzieć na życzenie zadaniu, pozostawienie prezydium w dotychczasowym jego składzie jest rzeczą ze wszech miar pożądaną. Szczególniej — mówiliśmy — pan Makowiecki, jako człowiek posiadający, obok znajomości stosunków rzemieślniczych, dużo taktu i dużą, wyrobioną rutybę, jest przewodniczącym, którego nie łatwo zastąpićby można. Powołanie przeto tego samego prezydium do dalszej pracy było w zupełności słusznem i dobrem; nie możemy jednak tego powiedzieć i o samej formie w jakiej wybory zostały dokonane. Wybory, zamiast głosowania tajnego, przy pomocy kartek, odbyły się przez tak zwaną „aklamacyę“, a zachwyty, w jaki z tego powodu wpadły pewne zwłaszcza dzienniki, dowodzi jedynie z ich strony braku zastanowienia, braku myśli i braku wreszcie zdrowego i bezstronnego poglądu na sprawę i fakta publiczne. Głosowanie przez aklamacyę niema nigdy racji, a niema jej wtedy zwłaszcza gdy idzie o wybory, o obdarzenie zaufaniem tych lub innych osób. Boć wiemy zresztą, jak się wogóle głosowania przez aklamacyę odbywają. Kilku członków bardziej hałaśliwych woła na cały głos: „prosimy panów X. Y. Z.“ i t. d., podczas gdy większość zazwyczaj mniej śmiałych, przez „przywoitość“ lub „grzeczność“, przeciwko okrzykniętemu wyborowi protestować nie śmie, a na wezwanie przewodniczącego wyborom „wstaje“ lub „siada“, wbrew nieraz własnej woli i własnemu zdaniu. Swoboda tedy głosów wyborczych, przy podobnej formie wyborów, jest najzupełniej skrepowaną, a że tak jest w istocie i że tak było przy wyborach w sekcji rzemieślniczej, dość jako dowód zaznaczyć, że naprzykład sprawozdawca „Słowa“ zachwycony również wyborem „przez aklamacyę“, w całej naiwności swej głosi, iż „nawet ci członkowie sekcji którzy agitowali“ przeciwko dotychczasowemu prezydium, na słowa przewodniczącego: „kto jest przeciw wyborowi przez aklamacyę, niech raczy wstać“, — „nie mieli odwagi“ podnieść się z miejsc, czyli objawił samodzielnego zdania. Ładną więc była „swoboda wyborów“ — i zdaje nam się, że członkowie sekcji, proponując i przyjmując wybór „przez aklamacyę“, zamiast okazania wybranym rzeczywistego zaufania i oddania usługi rzeczywistej, oddali im — niedźwiedzią.

Ale mniejsza już o to, idzie tu bowiem o rzecz inną jeszcze, a w całej tej sprawie wyborów bodaj czy nie najważniejszą. Jakkolwiek przeciwko dzisiejszemu składowi prezydium sekcji nie mieć nie można, i jakkolwiek sami — powtarzamy — za jego utrzymaniem do członków — „oponentów“ przemawialiśmy, to jednakże jesteśmy zdania, że dla sekcji rzemieślniczej byłoby najodpowiedniejszym prezydium takie, któreby się składało z samych rzemieślników. Najpierw bowiem ci ostatni potrzeby i stosunki rzemiosł mogą znać najlepiej, a powtórę, czynniejszy udział rzemieślników w pracy publicznej, a najbliższe ich obchodzącej, nie byłby chyba w żadnym razie zbyt czynnym. Otóż byłoby pożądanem dowiedzieć się, czy i kogo też spośród rzemieślników, choćby owa mała cząstka wyborców-oponentów miała na myśli, a co przecież, przy akklamacyjnej formie wyborów, na jaw wyjść nie mogło.

I oto są uwagi, które nam świeże wybory w sekcji rzemieślniczej nasunęły, a które, śmiemy mniemać, w oczach ludzi bezstronnych i pragnących naprawę dobra rzemiosł naszych, zbyt czynnymi nie będą.

**Sklepy chrześcijańskie.** We wsi Błogosławienstwo w powiecie Władysławowskim gub. Suwalskiej, przy inicjatywie ludzi dobrej woli, otwartym został świeżo sklep chrześcijański z towarami spożywczo-kolonialnymi i wogóle niezbędnymi w gospodarstwie domowym. Początki sklepu, jak nam piszą, są trudne; żydzi bowiem, chcąc w ten sposób zniszczyć niemilego im wielce konkurenta, obniżyli gwałtownie ceny wszystkich towarów do poziomu nigdy przedtem niebywałego. Oklepana ta wszakże i stale powtarzająca się sztuczka i tutaj chyba nie osiągnie celu, gdyż ludność chrześcijańska, zrozumiaławszy o co rzecz idzie, tem usilniej poprze zapewne przedsięwzięcie mające chronić ją przed wyzyskiem żydowskim, jaki w razie niepowodzenia nowego sklepu, wzmógłby się niezawodnie dwójnasób.

W mieście powiatowem Olkuszu (gub. Kielecka) w dniu 13 b. m. otwartym został sklep chrześcijański tamtejszego, zawiazane-

go świeżo „Stowarzyszenia spożywczego“. Pp. kupcy hurtowi (chrześcijańscy), a mianowicie posiadający składy: towarów kolonialnych, norymberskich, galanteryjnych, materiałów piśmiennych etc., proszeni są o przesłanie cenników swych towarów pod adresem: „Zarząd Stowarzyszenia spożywczego w Olkuszu“.

Sklep spółkowy chrześcijański w Kielcach rozwija się nader pomyślnie. Obrót roczny sklepu wynosił z górą 74,000 rubli, a zysk czysty, po opłaceniu administracji i wszelkich kosztów utrzymania sklepu, dał stowarzyszonym około 1,700 rs. czyli przeszło 18% od włożonego kapitału.

W osadzie Nur (gub. Łomżyńska) potrzebnym jest, — i, jak nas zapewniają, mógłby liczyć na powodzenie — sklep chrześcijański spożywczo-kolonialny. Bliższych informacji udzielić może właściciel apteki miejscowej, p. S. Piasecki.

We wsi Bocheniu, pod Łowiczem, włościanie miejscowi, celem obrony przed wyzyskiem żydowskim, powzięli zamiar założenia własnego sklepu spółkowego. Zamiar ma być niedługo urzeczywistnionym.

Jak przeto z powyższego choćby rejestru nowych sklepów widzimy, „Izraelita“ ma wszelkie i coraz wyraźniejsze powody do wymyślenia na „antysemityzm“; tylko że to nie jest żaden „antysemityzm“ i żadna „nienawiść“ rasowa czy też wyznaniowa, ale poprostu bardzo naturalna a uczciwa samoobrona.

**Z prasy.** „Izraelita“ warszawski, od dłuższego czasu, z każdym niemal numerem, wpada w gorszy humor i silniejszy rozstrój — nerwowy. To niby zanosi się od śmiechu, patrząc na „wybryki antysemityzmu“, to znowu skarży się, płacze i wywodzi lamenty nad barbarzyństwem społeczeństw, które w żydzie nie chcą widzieć nic innego, prócz żyda; to wreszcie wpada w szal formalny, besztając „antysemitytów“ od ostatnich i nazywając ich wystąpienia „dzikiem krzykactwem“, „idiotycznym szemraniem“, etc, etc. Tylko o handlu żywym towarem, prowadzonym przez swoich współwyznawców i o głośnych z tego powodu procesach, jakoteż o napaściach i rozbojach dokonywanych również przez jego braci po wierze i pochodzeniu, „Izraelita“ nie wspomina bodajby jednym słówkiem. Dlaczego? Przecież, jak już nieraz wspominaliśmy, i te rzeczy mogłyby być dla czytelników „Izraelity“ niemniej interesującymi, a i pouczającymi zarazem!...

**Nowości wydawnicze.** Nakładem firmy księgarskiej „S. Błędowski“ we Włocławku, wyszedł świeżo z druku w wydaniu ozdobnym zbiór Ewangelij śpiewanych na procesjach Bożego Ciała, p. t. „Evangelia cantanda ad Procesionem Solemne Confraternitatis SS. Rosarii in festo circumcissionis D. et SS. Rosarii B. V. additis aliis, quae Solemnitate SS. Corporis Christi cantari solent“.

Taż sama firma księgarska wydała „Katechizm odmawiany z ludem po parafiach w dni niedzielne, oraz „Mały Katechizm“ ks. Putiatyckiego w wydaniu drugim — przerobionem. Cena tej ostatniej książeczki, wydanej starannie a obejmującej 88 stronnic druku, wynosi 8 kop.

Ostatniemi czasy wyszły następujące książki treści religijnej: „O sposobie rozmyślenia według metody Świętego Ignacego i o rachunku sumienia“, ułożył ks. W. Krynicki, wice-regens i profesor Seminaryum włocławskiego; „Miesiąc Maj Świętego Franciszka Salezego, t. j. Żywot N. Maryi Panny, z dzieł autora Filotei przez O. Ch. Clair w 31 rozdziałach zebrany a przez B. O. spolszczony“ — przejrzał i na kościół w Goworowie swoim nakładem wydał ks. A. Bryczyński; „Oblubienica Boska, mistyczne objaśnienie pieśni nad pieśniami Salomona — z dzieł S-go Franciszka Salezego“ — przez ks. Jana Domaszewicza, — nakład autora; „Samotność duchowa, czyli rekolekcyje miesięczne, jako przygotowanie się na śmierć“, — i „Posługa chrześcijańska przy łożu umierających“.

Wyszedł z druku w Warszawie „Przewodnik informacyjny w sprawach dotyczących Towarzystwa Kredytowego Miasta Warszawy“, ułożony przez pp. Aleksandra Czajewicza i Aleksandra Makowieckiego, dyrektorów tegoż Towarzystwa.

Dr Wł. Oltuszewski wydał broszurkę p. t. „Istota, przyczyny i leczenie jankania i wadliwego wymawiania“, z pięcioma rysunkami w tekście.

W Kijowie wyszedł zbiorek poezyj p. Bączkowskiego p. t. „Jutrzenka“.

Nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa wyszła z druku powieść p. Wincentego Kosiakiewicza p. t. „W miasteczku“.

**Z teatru i muzyki.** W nadchodzącą Niedzielę, t. j. w dniu 30 b. m., ma się odbyć w teatrze Wielkim poranek benefisowy p. Mellera. Na poranku tym wykonaną będzie opera w 4-ach aktach Moniuszki: „Straszny Dwór“.

Widowisko urządzone w ubiegły Poniedziałek, w celu zebrania funduszu na posągi dwóch niezujących już dzisiaj znakomitych artystów: Królikowskiego i Żółkowskiego, udało się bardzo dobrze. Sala teatru Wielkiego była zapełnioną szczelnie, a dochód był znaczny. Cel przeto widowiska został osiągnięty.

„Warsz. Dniownik“ donosi, że przedstawienia trupy dramatycznej russkiej rozpoczną się w połowie Maja. Przedstawieni ma być około piętnastu.

**Zmarli:** Ś. p. ks. Ksawery Czarnowski, kanonik Kapituły Kaliskiej, ostatnio przez lat 29 proboszcz w Gąbinie, — zmarł tamże, przeżywszy lat 72. Zmarły kapłan był wychowawcą Seminarium wrocławskiego, później wikaryuszem w Chodźcu, a następnie w Lubieniu.

### Odpowiedzi Redakcyi.

*Sz. ks. Henryk Dz... w Czer...* — Przeciwnie, tylko prawdziwie wdzięczni być możemy. Skorzystamy też najchętniej w N-rze najbliższym

*Sz. ks. A. P. w W...* — Zadowolone wedle życzenia.

*P. B. B. w W...* — Jest to nowa plotka potwareza, czy też nowa intryga, uknuta przez „serdecznych“. Redaktor „Roli“ zawiędał dowodów iż nie waha się występować o warcie, aby go można było, bez złej wiary i woli, posądzić o uciekanie się do zawsze łichej i nędznej broni jaką są wszelkie anonimy (!). Zresztą ks. Ch... nie nam złego osobiście nie zrobił i najmniejszej do niego pretensyi nie mamy. W każdym razie, za uwiadomienie o nowej tej niegodziwości — dziękujemy uprzejmie.

*Zachowawcy X.* — Owszem, nową rubrykę w „Wiek“ zauważyliśmy i pomówimy o niej chętnie.

*P. Krywił właśc. wyst. obr. w Warsz...* — Nie mając dotychczas biletu wejścia — redakcyja życzeniu Pańskiemu uczynić zadość nie może.

*Zarządowi Stow. spożyw. w Olszku.* — Podajemy, wedle życzenia, w N-rze dzisiejszym.

*Niesybarycie z pod N-ru 3* — Zechee sz. pan zgłosić się w godzinach popołudniowych, między 4-tą a 6-tą, a żądane objaśnienia damy najchętniej. W piśmie zawiędałyby miejsca.

*Zarząd. Zakł. Wód Miner... w Solcu.* — Firma „Rajchman i S-ka“ ogłoszenia dotychczas nie nadesłała.

*P. Jul... Smorczewski w Obnie.* — Wszystkie te szczegóły napadu, o jakie sz. panu idzie, były podane już w N-rze 15-m, w rubryce „Z listów do Roli“. Korespondencyja nadesłana w roku zeszłym nie była dla nas przydatną, gdyż w tym samym przedmiocie mówiliśmy już nieraz. a i w przyszłości niejednokrotnie zapewne mówić nam przyjdzie.

„Dziennikowi dla wszystkich“. — Pytacie nas szanowni panowie, — więc odpowiadamy: Redakcyę pisma, któraby względem „Roli“, bez złej woli, popełniła „pomyłkę“, poprosilibyśmy o zrobienie tego samego, co czynimy w tej chwili: o sprostowanie. Jakoż oświadczamy, iż „Dziennik dla wszystkich“ objaśnienie p. Kühna w sprawie Szkoły rzemiosł przy ulicy Składowej, w N-rze 72 z r. b. pomieścił. Czyniąc jednak zadość zasadzie szluszności, nie możemy zarazem nie zrobić „nawiasowej“ również uwagi, iż byłoby pożydanem abyście panowie zasady tej przestrzegali nie tylko wtedy jedynie kiedy idzie o Was, lub o wasze pismo. Boć faktem jest, że „Dziennik dla wszystkich“, podawszy z procesu redaktora „Roli“ przeciwko pewnemu byłemu wydawcy pisma sprawozdanie błędne i weale nie... bezstronne, odmówił następnie pomieszczenia osnowy wyroku, chociaż ten akt najprostszej sprawie dliwosiej spełniły nawet te pisma („Gazeta Warszawska“) przeciwko którym „Rola“ niejednokrotnie występowała. W dodatku, na listy i reklamacye w tym względzie, czynione w formie najprzychylniejszej, nie zacylowaliście panowie nawet odpowiedzieć. Było to więc coś nierównie grubszego niż „pomyłka“, lub prosta nieuwaga, a było — bez względu nawet na to, że gdy na parę miesięcy przed sprawą, tenże sam był wydawca uczynił publicznie wydawcy „Dziennika dla wszystkich“ zarzut bardzo brzydki, (pozyskania listy jego abonentów w sposób nielegalny) — z pomieszczeniem protestu tegoż zaatakowanego wydawcy „Dziennika“ — „Rola“ nie wahała się ani chwili. Jako tedy zwolennicy zasady sprawiedliwości, przestrzegający jej pilnie, musicie panowie przyznać, iż w ten sposób nie wychodzi się z ludźmi, którzy, oprócz życzliwości — nie zdradzili względem Was żadnych innych intencyj. „Widzisz żółbło w oku brata twego, a belki“ i t. d. Nie zawadziliby, gdybyście panowie nie tylko o „pomyłkach“ cudzych, ale i o tych słowach — pamiętali.

### Kurjerek księgarski E. Kolińskiego w Warszawie — ulica Marszałkowska 122.

**Felicyan.** Przekłady obcych poetów. Część II: Hezyod, Horacyusz, Juwenalis, Dante, Petrarca, Ariosto Filicaja, Hugo Wiktor. Kraków. Rs. 2.25. **Zieleziński.** Arytmetyczka praktyczna. Sposoby ułatwiająca rachunek piśmienny i pamięciowy. 50 kop. **Danielewicz.** Krótka nauka Buchalteryi podwójnej w kierunku handlowo-fabrycznym. 40 kop. **Wójcicki.** Praktyczna gramatyka języka polskiego. 40 kop. **Kawecki i Tomaszewski.** Fizyka i krótki rys kosmografii. Kraków. Rs. 2.25.

## OBWIESZCZENIE.

### Dyrekcya Główna

## TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO

zawiadamia, że wykaz urzędowy 5% listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego wylosowanych na konwersyę, otrzymać można w biurach Dyrekcyi Głównej, w biurach Dyrekcyi Szczegółowych, w Bankach: Handlowym i Dyskontowym, oraz w domach bankierskich pp. Blocha, Leona Goldstanda, S. Natansohn i Synowie i H. Wawelberga a nadto, że wykazy te znajdować się będą do przejrzenia we wszystkich Redakcyach pism Warszawskich i prowincjonalnych.

Prezes, Radca Tajny **A. Tołoczanow.**

Naczelnik Kancelaryi **Ignacy Górski.**

### REKLAMY.

## CEMENT

krajowy, Grodziec i Wysoka, Cegła ogn. ang. Ramsaya i krajowa, oraz Glinka ogniotrwała, największe w Warszawie składy u firmy

**Z. A. KRAJEWSKI** 204—25—6

Kantor: Bielańska 9 (Hotel Paryzki) Telefonu Nr 28.

## DOM HANDLOWY

Stanisław **GRALEWSKI** i S-ka

Telefonu Nr 681.

Biurowo Aleja Jeruzolimka 35. Skład Twarda 55.

Węgla kamienne—koks—węgiel kowalski—cement—cegła ogniotrwała i miana. 141—52—11

## DLA UCZNIÓW.

MUNDURY, SZYNELE i BLUZY.

Wielki wybór. Ceny przystępne.

W magazynie **KONSTANTEGO JAKIMOWICZA.**

Miodowa Nr. 12, wprost sądu. 213—10—6

Do Sprzedania Organki o sześciu oktavach, skrzypce i altówka włoska — oraz pościeli kilkadziesiąt funtów. Wiadomość: Żółwia Nr. 3 m. 23 i 22. (247—3—3)

## ANDRZEJ PRUSZYŃSKI

ARTYSTA-RZEZBIARZ

w Warszawie,

14 ulica Wolska 14

(dom własny).

posiada zawsze na składzie wielki wybór pomników z granitu, labradoru, syenitu, marmurów krajowych i zagranicznych, oraz z piaskowców, po cenach umiarkowanych. 32-30-25

### OGŁOSZENIA.

## Główny Skład Dywanów i Towarów Manufakturalnych Giełżyńskiego Piotra

Marszałkowska 137, w Warszawie.

Zaopatrzony zawsze w wielki wybór **Dywanów** kościelnych, perskich, tureckich, francuskich i angielskich **Kotelin**, utrechtów, gobelin, jut, czep i kretonów. **Serwet**, kap dywanowych, jedwabnych, gobelinowych, jutowych, wafłowych, kółder watowych i bawlnianych, **Firaneck**, cerat, chodników dywanowych, szpagatowych, jutowych i kokosowych, oraz **Materyałów** bławatnych, jedwabnych, wełnianych i bawełnianych na suknie, kortów, pleidów, chustek i t. p. **CENY NIEPRAKTYKOWANIE NIZKIE.** 10 52-18

Zarządzający składem **H. Radecki.**

**Szmuklerskie wyroby:** Frędzle, Kwasty, Przepaski, portyer i firanek, gotowe i na zamówienie, poleca fabryka

**W. Pomorskiej,**

206 Marszałkowska 149 m. 7, wprost Zielonego Placu. 26-6

**FABRYKA NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH I WSZELKICH STAŁOWYCH OSTRYCH, ORAZ BANDAŻY**

## I. Jodłowskiego

Marszałkowska Nr. 137

i Bielańska Nr. 5,

poleca wielki wybór narzędzi chirurgicznych, weterynaryjnych i nowożytnych — oraz przyjmuje wszelkie obstarunki i reperacye po cenach najumiarkowanych. 12-52-18

## Hurtowy Skład Win

# F. VENULET & Co

egzystujący od roku 1877-go

w Warszawie ul. Długa Nr. 49 wprost Arsenalu

Polca wielkie zapasy odstających WIN WĘGIERSKICH ORYGINALNYCH, WPROST OD PRODUCENTÓW SPROWADZONYCH, po cenach możliwie umiarkowanych, a mianowicie: wina stołowe od rs. 160, i Maślacze od rs. 210 beczka — i wyżej. Również są na składzie WSZELKIE INNE ZAGRANICZNE WINA I TRUNKI oraz WINA KRYMSKIE I KAUKAZKIE w najlepszym gatunku. — Sprzedaż na beczki, garnce i butelki. — Ekspedycja do wszystkich stacyj dróg żelaznych w Krolestwie i Cesarstwie. — Cenniki na żądanie wysyła się bezpłatnie.

111-26-14

NAJSILNIEJSZE

PASY do MASZYN

NAJTAŃSZE

## „HERKULES PECHA“

przeszło 100% silniejsze i rzeczywiście tańsze od skórzanych. Świadectwa i cenniki na żądanie franco.

oraz

Pompy, Sławkki, Węze, Rury, Armatury (Wentyle i Krany), Pakunki Gumowe i Arbes-towe. Wszelkie techniczne Przybory

dla Fabryk, Gorzelni, Browarów i Gospodarstw Wiejskich

## Antoni Pech & Comp.

w Warszawie, Nowo-Miodowa N 1.

WAŻNE dla Gospodarstw Wiejskich położonych w bliskości miast

Aparaty assenizacyjne.

144-6-6

## DOM BANKOWY

# X. RADZISZEWSKI

W WARSZAWIE — HOTEL EUROPEJSKI.

Ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej iż wszelkie informac-ye dotyczące interesów pieniężnych i zbożowych, bezinteresownie każdemu udziela i udzielać gotów.

Nadto, celem udogodnienia dla posiadaczy papierów procentowych dozorowania losowań amortyzacyjnych, — uprasza tenże dom bankowy o nadsyłanie numerów posiadanych papierów, które odtąd stale sprawdzać będzie przy każdorazowym ciągnięciu i w razie wylosowania zawiadomi o tem właściciela papierów pod wskazanym adresem, tak, że od chwili przysłania numerów i swego adresu, żadna już troska sprawdzania dalszych losowań nie będzie obowiązywać posiadacza papierów wartościowych, gdyż dom bankowy X. Radziszewskiego przyjmuje na siebie całą odpowiedzialność za niedopatrzenie lub omyłki w sprawdzaniu losowań.

20-52-17

CORSETY

CENY PRZYSTEPNE  
SKŁAD NICI  
H. Boniczkowskiej  
41  
KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE.

21-52-40

## APTEKA WENDY I WIOROGÓRSKIEGO

45 Krakowskie-Przedmieście,

wyrabia

OLEJ RYCYNOWY pozbawiony za-pachu i smaku

(Oleum Ricini aromatisatum)

dla osób nieznoszących oleju, oraz dla dzieci.

Wysyłka pocztą za zaliczeniem. 193-6-3

## Trany lekarskie, Oliwa Nicejska

świeżo nadeszły

do Składu Materyałów Aptecznych

## Urbanowicza i Różyckiego

Krakowskie - Przedmieście Nr. 17,

Polecamy także wszelkie środki dezynfekcyjne.

72-26-26

## Szkoła Artystyczno-Rzemieślnicza Żeńska

### JADWIGI PRZEWOSKIEJ

Niecała № 10, w Warszawie,

nagrodzona medalami w Warszawie i Petersburgu, za najlepsze wykłady rzemiosł i *najzgrabniejszy krój*. Dla przyjezdnych specjalnie pociągowe kursy. Pensyonarki przyjmują się i patenta wydają. Przy szkole jest PRACOWNIA SUKIEN i Kapeluszy dla praktyki uczennic. Szkoła kształci również na starsze pan-ny, na przystępnych warunkach. 117-20-7

Filja: Łódź, Zielona Nr. 5, dom Emmy Röder.

## PRACOWNIA HAFTOW

### I UBIORÓW KOŚCIELNYCH JADWIGI BARONOWEJ REISKIEJ

W WARSZAWIE,

Przeniesiona na ulicę Nowy-Świat Nr. 45.

232-6-5

Posiada znaczny wybór gotowych aparatów, materyi, galonów, frendzli i t. p. Przyjmuje zamówienia na nowe aparata, a zużyte przerabia starannie. Hafty złote i kolorowe są specjalnością naszej pracowni.

Nowy-Świat 45.

Nowy-Świat 45.

# HOTEL PARYZKI

W WARSZAWIE,

gruntownie odrestaurowany.

Kąpiele. — Restauracya. — Telefony.

284-8-1

# NAJTANIEJ!

Okrycia w wielkim wyborze od skromnych do najstrojniejszych podług modeli zagranicznych

Na sezon  
wiosenny  
i letni, poleca

## A. ŁOJEWSKA

SPECYALNY MAGAZYN

### OKRYĆ DAMSKICH

249-6-2 Bracka Nr. 10.

## L. W. Wichliński i S-ka

Składy WAPNA, CEMENTU, GIPSU i WĘGLA kamiennego

w Warszawie, Towarowa Nr 21, Telefon Nr 114.

Własne Kopalnie i Zakłady Wapienne w Smotryszewie i Kodrębiu pod Noworadomskiem — z produkcyjną roczną 150000 korey Wapna drzewem palonego, znanego w handlu pod nazwą Radomskiego, polecamy odbiorcom jako materiał wyborowy i niemający konkurencji pod względem swych zalet.

Zamówienia na dostawy detaliczne i wagonowe przyjmuje nasz Kantor w Warszawie Towarowa Nr 21, telefonu № 114 lub Zarząd Kopalni w Smotryszewie pod Noworadomskiem (Stacya D. Ż. Warszawsko-Wiedeńskiej. 240-3-3

## Bronisław Lewandowski

### MALARZ DEKORATOR.

Nr 8. Ogrodowa Nr 8.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres malarstwa i dekoratorstwa wchodzące ta i kowe wykonywa z całą starannością. 235-13-4

### Magazyn Ubiorów Męzkich

Zaopatrzone w wielki wybór materiałów i gotowej garderoby, po cenach niskich. Poleca się WW. Panem.

Marszałkowska 99. M. Chmureczyński.

Cukry deserowe funt 50 kop.

## B. M. Śniegocki

FABRYKA, SKŁAD GŁÓWNY I EKSPEDYCJA

Warszawa, Marszałkowska 141.

Filje: Kraków.-Przedmieście 47,  
Nowy - Świat 5.

LUBLIN, Krakowskie Przedmieście, Hotel Europejski.

Wyroby z najlepszych materiałów.

CENY NAJNIŻSZE.

22 Na prowincję wysyła się za zaliczeniem pocztowym. 32-31

Czekoladki funt 60 kopiejek.

## Woda Mexico

FELIKSA WARESKIEGO.

Niezawodny środek przeciwko wypadaniu włosów, tworzeniu się łupieżu, oraz nerwowym i reumatycznym bólowi głowy. 59-52-48

Główny Skład przy Składzie Aptecznym Tłomackie Nr. 13 w Warszawie.

## Zakład Froebrowski

### ANIELI KOSTKA

Leszno Nr 34

w dużym ogrodzie z obszerną altaną. 242-6-3

NAJWIŻEJ Zatwierdzone Towarzystwo Ubezpieczeń i Transportów

### „ROSJANIN“

Główna Repräsentacja na Król. Polskie w Warszawie,  
ul. Przechodnia Nr 3.

Agentury we wszystkich znaczniejszych miastach Królestwa i Cesarstwa. 106-49-14

## M-lle LEONA

Właścicielka Magazynu Mód

poleca **KAPELUSZE** od najskromniejszych do najwykwintniejszych. 14

4. KOTZEBUE 4. 52-40

## Zakłady Gazowe

119 W WARSZAWIE 48-13

polecają:

**KOKS** czwartki' po rs. 1 k. 10, za pud k. 20, przy odbiorze w większych ilościach odpowiedni rabat.

Angielskie i Amerykańskie

### WELOCYPEDY

Psycho, Quadrant, Rambler

LEKKIE, SZYBKIE i TRWAŁE

polecają

### Ludw. Reineke & Comp.

134 Marszałkowska 134  
róg S-to Krzykłej.

CENNIKI NA ŻĄDANIE.



## J. KRZYKOWSKI

OPTYK-ELEKTROTECHNIK

Sklep i Fabryka Marszałkowska 109

Aparaty Elektromedyczne galwaniczne i indukcyjne, — Elektrody wszelkiego rodzaju. — Narzędzia chirurgiczne ostre. — Bandaż. — Paski rupturowe. — Pasy brzuszne. — Płótna gumowe. — Irygatory. — Respiratory. — Inhalatory i t. p. **ŚRODKI OPATRUNKOWE.** — Okulary, Bnokie, Lornetki teatralne. — Termometry maximalne pokojowe i za okno. — Wszelkie roboty mechaniczne precyzyjne podług modeli lub rysunków, jakoteż: reperacje powyżej wymienionych przedmiotów wykonywa fabryka tanio i dobrze. **Ostrzenie i niklowanie.** 132-52-11

## MACZKA SCHNEEBELI

najpożywniejszy i najposilniejszy pokarm dla niemowląt, zawierający sztucznie zgęszczone mleko najzdrowszych krów szwajcarskich

### Towarzystwa Akcyjnego

## A. SCHNEEBELI et C<sup>o</sup>

w AFFORLTERN (Szwajcarya).

Do nabycia w pierwszorzędnym składach materiałów aptecznych i towarów kolonialnych.

I. SZMOLKE et C<sup>o</sup>,  
HENRYK WELT,  
I. WALIGÓRSKI,  
etc., etc.

245-3-3

SKŁAD FARB I PRZETWORÓW CHEMICZNYCH  
**Antoniego Bieleckiego**

ulica CHEODNA Nr. 2 róg Białej,  
W WARSZAWIE.

Poleca: Farby suche, pokostowe wprost gotowe do malowania, Pokost, Terpentynę, Lakiery krajowe i Angielskie, Pędzle, Zaprawy do podłóg, Oleje i Oliwy do maszyn, różne smary, Środki dezynfekcyjne, Mydła, Krochmale, Farbki do bielizny, Proszek Perski i Dalmacki, Benzyna, Glicerina i wiele innych tym podobnych artykułów używanych w gospodarstwie domowym, w rzemiośle i fabrykach.

Towar dobry — ceny możliwie niskie.

224-12-3

Krakowskie - Przedmieście Nr. 7.

MAGAZYN BŁAWATNY pod firmą

**RUSSKA MANUFATURA,**

Krakowskie-Przedmieście Nr. 7, dom Hr. L. Krasińskiego,

otrzymał wielki wybór

Weln, Jedwabi, Fularów, Kanausów, Satynek,  
Zefirów, Batystów, Bengalin i Kretonów,

które poleca PO CENACH BARDZO NIZKICH.

258-6-1

Krakowskie - Przedmieście Nr. 7.

Krakowskie-Przedmieście Nr. 7.

Krakowskie-Przedmieście Nr. 7.

A P T E K A,  
P O C Z T A  
i T E L E G R A F  
w miejscu.

Zakład Leczniczy

**„NAŁĘCZÓW”**

STACYA drog  
Nadwiślańska ej  
„NAŁĘCZÓW”  
omnibusy na pociąg  
pocztowe.

Zakład hydropatyczny cały rok otwarty. Kąpiele żelaziste, borowinowe, kumys, gimnastyka lecznicza od 1 Czerwca do połowy Października  
Dwóch stałych lekarzy od Czerwca do końca Września. Konsultanci z Warszawy i Lublina. — Wszelkich objaśnień udziela administracya Zakładu.

259-2-1

**25%. Niżej cen praktykowanych 25%.**

NAJTAŃSZY SKŁAD OBIĆ PAPIEROWYCH

**W. Michalskiego**

257-10-1

19 MIODOWA 19.

Z powodu zupełnego i rzeczywistego zwinienia Składu wyprzedaje nagromadzone obicia po cenach najniższych.



**„MAISON ORMONDE”**

Warszawa,

17 Aleje Ujazdowskie 17.

Jeneralna Reprezentacya

ANGIELSKIEJ FABRYKI WELOCYPEDÓW

THE ORMONDE CYCLE Comp.

Leicester & London

UWIA DAMIA

że następne transporty nowych modeli na rok 1893 nadejdą w przyszłym tygodniu.

na razie wszystkie wyprzedane.

266-1-1

**Ważne**

dla  
PROWINCJI.

**Najnowszy Patent „WISLA”**  
ulepszonych Wyżymaczek Amerykańskich, nie porównywalnych zepsutych do zupełnego zniwienienia się walki.  
Polecane „G. Antont”, Świątokrzyżka № 40.  
Ważne patentywane, zalewane dwukrotnie gummą Amerykańską (przez co takowa nie może się skrócić, jak zdarza się często u Amerykańskich).  
Łatwość rozbiórki i złożenia przy oczyszczaniu.

Prawie wszystkie  
Pralnie w Warszawie zaprowadziły już u siebie wyłącznie nasz system Wyżymaczek.  
266-3-1

**SŁAWUTA**

(stacya drogi żelaznej Brzesko-Kijowskiej)

Zakład Kumysowy i Klimatyczna  
Stacya Leśna

D<sup>ra</sup> L. Przesmyckiego.

Sezon od 10 (22) Maja do 10 (22) Września. Całkowite utrzymanie od rs. 55 miesięcznie. Szczegółowe objaśnienia na żądanie wysyła administracya zakładu bezpłatnie.

Lekarz Zakładu D-r H. Dobrzycki,  
stałe w zakładzie mieszkający.

256-6-1

NIECAŁA Nr 14

I-y dom od ogrodu.

SPECYALNY MAGAZYN OKRYĆ DAMSKICH

NIECAŁA Nr 14

I-y dom od ogrodu


**J. S K W A R Y**

269-6-1

poleca wielki wybór OKRYĆ na sezon wiosenny i letni podług ostatnich modeli osobście sprowadzonych z zagranicy.

Obstalunki wykonywają się  
w jak można najkrótszym czasie.

**PELERYNY**  
od rs. 5.

**ŻAKIETY**  
od rs. 8.

**PLASZCZE**  
od rs. 10.

Z zagranicznych i krajowych mate-  
ryałów po możliwie niskich cenach.

Połączone fabryki

WYROBÓW PLATEROWANYCH I NOWEGO SREBRA

**NORBLIN I SPÓŁKA BRACIA BUCH**

w Warszawie, Żelazna № 51,

wykonywają, obok wszelkich przedmiotów, tak do ozdoby jak i do użytku domowego służących, w wielkim wyborze wszelkie aparaty i naczynia kościelne, podług własnych, jako też i dostarczonych modeli i rysunków.

Obficie we wszelkie towary zaopatrzone, Magazyny fabryczne znajdują się: w Warszawie — Krakowskie-Przedmieście Nr 67, róg Wierzbowej i Niecałej; w Łodzi; w Krakowie; we Lwowie; w Moskwie — ul. Nikolska dom hr. Szeremietiewa i Kuźnickij Most dom Torleckiego; w Petersburgu — Newski prospekt Nr. 26; w Rydze — ul. Kaufstrasse, dom Witte; w Odessie — Deribasowska ul.; w Charkowie — Szlapanoj pierieulok; w Kijowie — na Kreszczatiku Nr 25; w Rostowie nad Donem — u I. Reicyna; w Elizawetgradzie; w Kazaniu; w Tyflisie; w Niżnim Nowgorodzie i w Baku.

Fabryka posiada na składzie i sprzedaje Blachę mosiężną i z nowego srebra.  
Cenniki ilustrowane wysyłają się na każde żądanie, franco.

163-6-5

Przygotowanie i sprzedaż dozwołone przez Urząd Lekarski za Nr. 1036.

**CAPILLIFER**

niezawodny środek wzmacniający bezzwłocznie cebulki włosowe,

i niszczący łupież, wskutek czego rosną gęste i mocne włosy. Ceny flakonów stałe: rs. 1 kop. 20, 2 i 3 ruble  
UWAGA. Każdy flakon powinien być zaopatrzone przy korku i denku jednakowemi markami, portretem, i własnoręcznym podpisem.

75-18-10

Na Warszawę wyłączna sprzedaż u wynalazcy

T. L. GRABOWSKIEGO, Aleja Jerozolimska Nr 70 m. 17.



Od lat 29 egzystująca

Fabryka RAM Złoczonych

Oltarzy, Oszób kościelnych, Mebli

i DEKORACYJ salonów

E. A. ZALESKIEGO

dawniej J. Druchlińskiego.

107-52-9

Krakowskie-Przedmieście Nr 2.



Krakowskie-Przedmieście Nr 2.

jedyna nagrodzona medalem srebrnym  
za dobre i stylowe wykończanie robót

na składzie wielki wybór gotowych Ram

poleca się

Wiel. Panom i Wiel. Ks. Proboszczom.

Ceny umiarkowane. Roboty artystyczne.

Zatwierdzona przez wyższą władzę

**Szkoła Malarsko-Przemysłowa dla Panien**

otwartą została dnia 19 września (1 października) r. b. w Warszawie, przy ul. Senatorskiej Nr 36 (Plac Resursy kupieckiej). Wejście przez nowobudujący się dom w podwórzu. Zapisy przyjmują się codziennie do godz. 2 po południu.

191-12-5

Alicya Nowińska.

**Dom na letnie mieszkanie**

składający się z sześciu pokoi i dwóch kuchni na dole z werendami i przedpokojami. Lokal ten cały może być podzielony: na 2 pokoje z kuchnią, jeden pokój z kuchnią lub trzy pokoje z kuchnią; na górze 2 pokoje z kuchnią i dwoma balkonami i jeden pokój z kuchnią i balkonem.

Wiadomość Sklep chrześcijański Orzechowskiej  
w NOWOMIŃSKU.

244-2-2

**J. K. RAJEWSKIEGO** Magazyn Ubiorów Męzkich  
 Ś-to Krzyżka № 17.  
 268-26-1  
 Przyjmuje wszelkie zamówienia. Obstalunki wykona za w przeciągu 24 godzin.

CENNIK	Palta zimowe	od Rs. 16.— do 50.—
	Garnitury maryn	„ „ 13.— „ 40.—
	Spodnie	„ „ 3.50 „ 16.—
	Palta jesienne	„ „ 12.— „ 45.—
	Szafroki	„ „ 10.— „ 25.—
	Garnitury frakowe	„ „ 25.— „ 50.—
	„ surdutowe	„ „ 25.— „ 50.—
„ żakietowe	„ „ 20.— „ 45.—	
Burki Sławuckie	„ „ 18.— „ 35.—	

Złoty medal 1885 r.  
 96 SPECYALNA FABRYKA 50-16  
**SZAF KASOWYCH OGNIOTRWAŁYCH**  
**Roberta Bohte**  
 w Warszawie, Nowy-Świat Nr 34.

Dom Handlowy **TSIŃ-LUN** Zjednoczone Towarzystwo Kupców Kłachtyńskich.  
 WARSZAWA, Krakowskie-Przedmieście 61, Marszałkowska 117, Chłodna 12.  
 ŁÓDŹ, Piotrkowska 17.  
 Telefonu Nr. 614.  
 40-52-39 Poleca  
**HERBATĘ LĄDOWĄ,**  
 własnego zakupu w Chinach, od rs. 1 k. 40 do rs. 7 k. 40 za funt.  
 Oprócz tego Dom Handlowy posiada własne składy: w Kjachcie, Irbicie, Irkutsku, Niżnym-Nowgorodzie, Moskwie, St.-Petersburgu, Rydze, Wilnie, Mińsku, Tambowie, Woroneżu, Mitawie, Ekaterynostawiu, Odessie i Kijowie.

**Specjalny Zakład WYROBU SIODEŁ.**  
 Jako specjalnie uzdolniony w tej gałęzi pracy, obznajmiony z wymaganiami P.P. Sportmenów, polecam Szanownej Kliencieli **SIODŁA** moje wykończone z wszelką ścisłością (gwarantującą wygodę jeźdźca i konia) z najlepszych materiałów zagranicznych, po cenach bardzo umiarkowanych.  
 Warszawa, **Bednarska 23** (róg Krakowskiego-Przedmieścia).  
 252-10-2 Z uszanowaniem **Ł. LASOTA.**

**TOWARZYSTWO UDZIAŁOWE**  
 dawniej  
**K. RUDZKI i S-ka**  
 Warszawa, Fabryczna Nr. 3.  
 poleca trwałe i dla naszego klimatu najodpowiedniejsze  
**KRZYŻE I NADGROBKI**  
 żelazne lane 192-6-4  
 od najskromniejszych, do najodborniejszych, które wykonywa i ustawia na miejscu; oraz  
**Meble żelazne,**  
 Na składzie zawsze gotowe.

**ZAKŁAD WYROBÓW BLACHARSKICH**  
*Artystycznych i Budowlanych*  
**JULJUSZA BRYZEMAJSTRA**  
 № 33 Nowolipki w domu własnym 33 №.  
 Wykonywa wszelkie roboty blacharskie, ornamentacyjne z cynku i miedzi, oraz krycie dachów.  
 64-12-11

Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień uważam za właściwe wyjaśnić, że mój **KALENDARZ**, będący zarazem **JEDYNYM** dotąd **MIJSCOWYM** wydawnictwem, nie ma nic wspólnego z tak zwanym „Kalendarzem Łódzkim“ i nosi tytuł:  
**„ŁODZIANIN“**  
 Kalendarz informacyjno - adresowy.  
 Księgarz C. Richter.

**Portrety Papieża Leona XIII.**  
 reprodukuje słynnego obrazu francuzkiego malarza Chartan'a.  
 Na propozycję Redakcyi *Przeglądu Katolickiego*, w celu uprzyśtępnienia nabycia, Wydawcy tych wizerunków w Paryżu uważali za możliwe zniżyć cenę niektórych formatów, które odtąd sprzedawać się będą po cenach następujących:  
 1. Eau forte, wielki format (rytow. Ch. Courty, cena niższa z rs. 20 na rubli 15.  
 2. Grande chromogravure (format wielkości metra), cena niższa z rs. 15 na 10.  
 3. Chromolitografia z obwódką złożoną, cena niższa z rs. 5 na rs. 3.  
 4. Chromocarte albumowe, z rs. 4 na 3.  
 6. Chromotypografia na welinie, z kop. 60, na kop. 40 za sto egzemplarzy rs. 30.  
 7. Obraz kolorowany z takąż obwódką kop. 10, za sto egzemplarzy rs. 8.  
 8. Chromopropagande, małego formatu, kop. 5, za sto egzemplarzy, rs. 4, za tysiąc rs. 35.  
 Ceny przesyłki bez zmiany: od formatów większych (1-4) kop. 75, od mniejszych (6-7) po kop 20 za № 8 przesyłka kop. 8. Przy wysyłce znaczniejszej liczby egzemplarzy koszta zmniejszają się odpowiednio. (248-6-2)

**Fabryka Posadzek**  
 i Wyrobów budowlanych stolarskich  
**W. J. TWORKOWSKIEGO**  
 w Warszawie,  
**77, Czerniakowska 77.**  
 Posiada na składzie zawsze wielki wybór posadzek suchych tak massiv, jakoteż fornierowanych w desenie, po bardzo przystępnych cenach.  
 197-6 5

**Aloizy Ludwig**  
 SENATORSKA 6, — MARSZAŁKOWSKA 119  
 poleca swoje dobrze assortowane **Składy Nici i Galanteryi.**  
 18 Wysyłki pocztowe uskuteczniają się akuracie i śpiesznie. 46-16  
**DOM HANDLOWY**  
**M. Freisler**  
 w Warszawie, 29 Senatorska 29,  
 Telefonu Nr. 729.  
 Wyłączna sprzedaż hurtowa i detaliczna listew do ram fabryki „B. Różycki i S-ka“.  
 226-12-5

# BUSKO

## Zdroje siarczano-słone jod, brom, sól gorzką zawierające.

Sezon letni rozpoczyna się d. 8 (20) Maja i trwa do 8 (20) Września.

Dojazd do Kiele koleją żelazną, z Kiele do Buska kursują dorożki.

163-6-1

Zdroje buskie zalecane są: w skrofalach, reumatyzmie, artretyzmie, chorobach kobiecych, w cierpieniach kości i okostnej—wątrobę, w nerwobólach i porażeniach, w chorobach skórnych, w zatruciu metalami—w przymiocie. Środki pomocnicze: wody mineralne naturalne ze źródeł zagranicznych, Masaż, Gimnastyka, Kąpiele Elektryczne.

Wypożyczalnia książek, Gazety, Strzelnica, Orkiestra z Dessau pod dyrekcją pana Angera, Teatr, wieczory tańcujące we Czwartki i Niedziele. Poczta i telegraf w osadzie. Restauracja z mleczarnią i kawiarnią w Gmachu Zakładowym. Obiady table d'hôte po 60 kop. o godz. 1 ej. Ceny: Wpis 5 rs. 50 kop., dzieci od lat 4 do 10 płać 3 rs. Kąpiele z wody mineralnej 50 kop., z mułu mineralnego od 1 rs. do 1 rs. 40 kop. Elektryczna 1 rs., parowa 60 kop., natrysk 20 kop., z wody zwyczajnej 50 kop.; z Najwyższego rozkazu do każdej kąpieli chorzy dopłacają po 5 kop. na rzecz szpitala niejescowego. Dla dzieci kąpiel z wody mineralnej po zniżonej cenie 35 kop. Osoby nie leczące się na prawo wejścia do Zakładu, jak również do parku zakładowego podczas grania orkiestry—otrzymują bezpłatnie bilety sezonowe od Dyrektora Zakładu, według jego uznania.

Oczekiwana Wódka

# PANAMSKA

**już wyszła** i żądać takiej można we wszystkich Handlach Win, Restauracjach, Cukierniach w Warszawie i na Prowincyi.

239-3-3

Nowy zapas **Zegarów - Kontrolerów**  
**Stróżów Nocnych**, Oryginal. *Bürk*  
poleca

**F. Woroniecki**

CZYSTA 2, naprzeciw hotelu Europejskiego.

Ceny możliwie niskie. 261-1



**STACYE MĘKI PAŃSKIEJ**

sztyk 14  
W PŁASKORZEZBIE RZNIĘTE W DRZEWIE,  
w cenie umiarkowanej do sprzedania.  
Obejrzeć można w zakładzie Pozłotniczym

**Władysława Twardy**

ulica Senatorska Nr 28.

264-1-1

**Krawiec A. POŁOCKI Męski**

w Warszawie, ulica Długa Nr 20, wprost Cerkwi.

przyjmuje wszelkie obstalunki, tak z własnych jakoteż powierzonych sobie materiałów,—po cenach bardzo umiarkowanych.

**Kassy Ogniotrwałe**

z zegarowym przyrządem, alarmujące  
wynalazku

**B. SIKORSKIEGO**

jedyny wyrób u tegoż.

Marszałkowska 125, w Warszawie.

CENY NAJPRZYSTĘPNIEJSZE



125-40-12

ZAKŁAD KRYCIA DACHÓW

**A. Mrozińskiego**

NOWY-SWIAT Nr 3, w WARSZAWIE,

ma zaszczyt zawiadomić, iż z nadechodzącą porą ku temu, jak i lat poprzednich podejmuje się krycia, malowania i reperacji dachów, po możliwie najniższych cenach, zapewniając kilkoletnią gwarancję, obok sumiennego i prędkiego wykonania powierzonych robót. Zakład podejmuje się robót na prowincyi, krycia kościołów, wież i t. p., w razie życzenia należność za roboty rozkłada się na raty kwartalne, półroczne i t. p., stosownie do umowy. 262-6-1

**Józef Adamski**

Szewc

Męski i Damski

zawiadamia, iż Magazyn Obuwia przeniesiony został na ul. Marszałkowską Nr 94.

Poleca wielki wybór obuwia gotowego, wykończonego z najlepszych materiałów krajowych i zagranicznych.



94.

Przyjmuje obstalunki po cenach umiarkowanych. 260-3-1

SKŁAD MYDŁA I ŚWIEC  
**JÓZEFA CHODAKOWSKIEGO**

Nowogrodzka róg Kruczej 13. — Filja: Krucza 31  
W WARSZAWIE

6FI 23-6  
poleca: Natę B-ci Nobel, Świeca stearynowe Kościelne i Newskie, Masy do zaprawiania posadzek, Wosk do podłóg, Mydła toaletowe, Perfumy, Wody kolonjskie, Krochmal, Farbki i Zapalki.

DLA ZARZĄDZAJĄCYCH Budowami ŚWIATYŃ.

Zajmując się od lat 40 specjalnie szkleniem Świątyń na prowincyi, zawiadamiam, iż podejmuje się wszelkich robót szklarskich szkłem białym i kolorowym. Wyrabiam okna kolorowe deseniowe w olów oprawne i restauruję stare, po cenach niskich. Należność może być spłacona ratami. Sz. interesantów proszę o zawiadomienie o rodzaju i ilości roboty. Odpowiedź udzielę odwrotną pocztą, lub przybędę osobiście dla porozumienia bez żadnej pretensyi. Adres: Warszawa, Senatorska 19. Pracownia Szklarska **KAROL FITZE** 103-12-5



**Nowo Otworzony**  
**WARSZAWSKI MAGAZYN**  
**Ubiorów Męzkich**

Nowo - Senatorska Nr 4 — w Warszawie,  
*vis-à-vis Hotelu Rzymskiego,*




posiada największy i najrozmaitszy wybór gotowych Ubiorów Męzkich, wykonanych z wszelką starannością, podług najświeższych zornali paryzkich, z najlepszych towarów — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Przyjmuje wszelkie obstalunki tak ze swoich jak i powierzonych materiałów i wykonuje takowe szybko — z prowincyi w ciągu 24 godzin, — robota trwała i akurtna, za którą gwarantuje firma. 171-8-7

Ceny bardzo niskie.

DOM BANKOWY

Br. POPLAWSKI

w Warszawie, Wierzbowa, Hotel Angielski.

Dokonywa wszelkich operacyj pieniężnych, assekuruje Pożyczki Premiowe I i II Em. po 65 kop. Przyjmuje w komis zboże, wełnę, chmiel, etc.

99-26-15

\* Na demi-saison \*

Peleryny, Żakiety, Rotundy  
 poleca

w wielkim wyborze

**A. Łojewska**

Bracka 10, w Warszawie.

100-10-8

Nowo-otworzony

**SKŁAD TOWARÓW PERFUMERYJNYCH I KOSMETYKÓW**  
 Petersburskiego Techno-Chemiez. Laboratoryum,  
 oraz Towarzystwa „HIGIENA“ w Petersburgu,

poleca: WODĘ KOŁOŃSKĄ KWIATOWĄ, MYDŁA I WODY TUALETOWE.

Warszawa, Nowy-Swiat 37. 188-10-5

Ceny umiarkowane.

Istniejąca od roku 1861

Fabryka ORGANÓW KOŚCIELNYCH

pod firmą

JÓZEF SZYMAŃSKI I SYN

w Warszawie, ulica Chłodna Nr 34.

znana w kraju z niezwyklej dobroci wyrobów, zaszczytnie odznaczona *Medalem Złotym* na Wystawie Powszechnej Warszawskiej w r. 1885, po śmierci świeżo zmarłego ś. p. Józefa Szymańskiego, przechodzi na własność pozostałych po nim SYNÓW, i prowadzoną będzie nadal na pierwszorzędnej stopie przy zastosowaniu najnowszych ulepszeń.

Zawiadamiając o tem Szanowne Duchowieństwo, mamy nadzieję, że zaufanie jakim nam dotychczas zaszczycało stanie się i nadal udziałem naszym, tem bardziej, że ze swej strony ręczyć możemy za sumiennosc i dokładność w wykonaniu powierzonych nam wyrobów.

Ś. p. Józef Szymański, chorzy w ostatnich trzech latach życia, zdał fabrykę

na Synów swych JANA i ANTONIEGO,

którzy byli właścicielami jej kierownikami i mogą zatem z całą znajomością rzeczy podejmować się wszelkich zleceń wchodzących w zakres ich specjalności.

90-13-10

Bluzki  
 Haki  
 Koronki  
 Hafty

SKŁADNICA TOWARÓW NORYMBERSKICH

**C. ŁOPACIŃSKA**  
 4 Bielańska 4

Wstążki  
 Woalki  
 Górszety  
 Poneczochy

822-13-5

ZAKŁAD RZEZBIARSKI W DRZEWIE

Stanisława Matawowskiego

Warszawa, Leszno Nr. 71.

Wykonuje roboty kościelne i solonowe, podług wszelkich wymagań stylu. Wykonanie sumienne. Ceny niskie.

251-4-2



H. F. Flatt.

Parewa fabryka Cukierków, Karmelków, Marmolady i Cukru lodowatego

ulica PTASIA Nr. 6, w WARSZAWIE. 58-60-26

# DEZYNFEKCYA.

Warszawskie Zakłady Gazowe

wyrabiają z ubocznych produktów różne przetwory chemiczne z których

## KREOLINA i PROSZEK DEZYNFEKCYJNY

nadaje się znakomicie do wszelkiego rodzaju dezynfekcyi.

Podług analizy i doświadczeń przeprowadzonych przez znane powagi Panów: D-ra Nenckiego, Milicera i Znatowicza **Kreolina** w trzech do pięciu procentowej mieszaniu z wodą zabija grzybki cholery azjatyckiej i tyfusu brzuszkiego, w przeciągu 6 do 12 godzin, **Proszek dezynfekcyjny** w 10 procentowej mieszaniu, zabija te grzybki w przeciągu 24 godzin.

Przytem **Kreolina** zabójcza dla wszelkich mikrobow i niższych organizmów, jest nieszkodliwą dla człowieka i zwierząt domowych i z powodu swego silnego działania, jest **najtańszym** środkiem dezynfekcyjnym jeden funt mieszanki kreoliny z wodą zabójczej dla mikrobow dla dezynfekcyi ustępów, rynsztoków i t. p. kosztuje **jedną kopiejkę**.

Oprócz tego wyrabia się płyn nazwany przez nas „**Owadin**“, służący do wytipienia wszelkich domowych owadów, dla czego należy „**Owadin**“ w pół na wół zmieszać z ciepłą wodą, i tą mieszanką wymyć podłogi i ściany zanieczyszczone domu, szczególnie zaś można dom zabezpieczyć podczas budowania lub przeróbek, polewając tą mieszanką polepy, czego próba dokonana w jednym mieszkaniu w domu pod N-rem 4 przy ulicy Brackiej, daje najlepsze dowody.

**Lak asfaltowy**, pięknego połysku, schnący bardzo prędko i nadzwyczaj trwały.

**Ammoniak płynny**, technicznie czysty, bezbarwny i ciężaru gatunkowego 0,910. Na żądanie możemy dostarczyć także chemicznie czysty, lub innego ciężaru gatunkowego podług umowy Ammoniak c. g. 0,910 sprzedajemy w naszym zakładzie gazowym po 24 ruble za 100 kilogramów.

Powyższe przetwory detalicznie sprzedaje znana firma I. Spiess i Syn, plac Teatralny, po następujących cenach:

**Kreolina** w butelkach litrowych po rublu litr i blaszankach 5 kilogramów po 90 kop. za klgrm. w balonach 100 funtowych po 35 kop. za funt.

**Proszek dezynfekcyjny** 100 funtów za 3 r. 50 k.

**Lak asfaltowy** 15 kop. za funt.

**Owadin** za pud 2 ruble.

Przy zamówieniach większych na którykolwiek z powyżej wymienionych przetworów Zarząd Zakładów Gazowych, **Senatorska 8**, udziela odpowiednie rabaty, stosownie do wielkości zapotrzebowania i sposobu zapłaty.

220-6-6

## J. A. Maské

Artysta Rzeźbiarz

w Warszawie, Krochmalna 53.

Przyjmuje wszelkie roboty najwyższych wymagań sztuki do wykonania, z każdego materiału w rzeźbie używanego i zastosowywa się ściśle do życzeń i funduszów, jakie Sz. Interesanci sami przeznaczają. Zwraca przytem uwagę, że z *massy kamiennéj*, materiału najtrwalszego i najlżejszego, ja tylko w kraju, wykonywam zamówienia najpiękniejszych modeli za trzecią część ceny jaka przypada na wykonanie dżutem i to zawsze niedostatecznie wykończone.

231-6-3

## ZARZĄD

### Zakładu Wód Mineralnych w Ciechocinku

niniejszem ogłasza, że tutejszy zakład wód mineralnych otwarty będzie dla kuracyi w dniu (8-ym) 20-ym maja.

Ciechocinek odnogą kolei żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej, łączy się z pograniczną stacją w Aleksandrowie, 6 wiorst odeń odległą.

Z Warszawy do samego miejsca podróz trwa 6 godzin.

Wody Ciechocińskie jodowo-bromowo-słone, szczególnie są pożyteczne: w zółzach (skrofulach), reumatyzmach, chorobach kobiecych, w chronicznych katarach żołądka, kiszki, oskrzeli, stawów i wielu innych.

238-6-4

Wystawa przemysłowo-roln. w r. 1885  
DYPLOM UZNANIA.

ISTNIEJĄCY OD 1862 ROKU  
MAGAZYN MEBLI

## ZJEDNOCZONYCH STOLARZÓW

w Warszawie, Tłomackie Nr. 6, — były Hotel Wileński.

Pełca umeblowania pokojów jadalnych, sypialnych, salonów i posiada meble od najwykwintniejszych do najkonieczniejszej potrzeby, po cenach możliwie niskich, także wszelkie roboty tapicerskie i dekoracye, podług najświeższych żurnali.

267-13-1

## FABRYKA

Wyrobow Srebrnych i Platerowanych

# JÓZEFA FRAGET

w Warszawie, przy ulicy Elektoralnej Nr. 753 (16)

od 64 lat egzystująca

poleca swoje wyroby platerowane, jakoteż i srebrne.

MAGAZYNY ZNAJDUJĄ SIĘ:

W Warszawie przy ulicy *Senatorskiej* pod № 477 (17) — przy ulicy *Krakowskie-Przedmieście* № 442 (69).  
W *St.-Petersburgu* na *Newskim Prospekie*, w domu *Ormiańskiej Cerkwi*.  
W *Moskwie* na *Kuźnickim moście* w domu W-nej *Terleckiej*.  
W *Charkowie* na ulicy *Uniwersyteckiej* w domu W-go *Paszczenki*.  
W *Odessie* na ul. *Deribassowskiej* dom W-go *Sepieza*.  
W *Wilnie* w magazynie W-go *Tad. Odyńca* ulica *Wielka 85*.

W *Tyflisie* na ul. *Dworcowej* dom W-nej *Jarołowej*.  
W *Rydze* na ul. *Wapiennej* w domu *Towarzystwa „U1“*.  
W *Kijowie* na *Kreszczatce* w magazynie W-go *Marciniczyka*.  
W *Żytomierzu* u W-go *Rossi*.  
W *Lublinie* w magazynie W-go *A. Marciniczyka*.  
W *Kaliszu* u W-go *Landau*.  
W *Konstantynopolu* na *Grande rue de Péra* przy *placu Tunelu*.

W CZASIE JARMARKÓW:

[W *Niżnym Nowgorodzie*, *Samarze*, *Poltawie*, *Kijowie*, *Ellzabetgradzie*, *Irbicie* i t. d.

Otworzonym nadto został **Specjalny Magazyn Wyrobów Srebrnych 84-iej próby** firmy **J. Fraget**, w Warszawie na *Krakowskim-Przedmieściu*.

• **MEBLE DĘBOWE SKŁADANE** •

na letnie mieszkania, do ogrodów, werend i t. p.

poleca **S. Gasiowski**

Warszawa, Nowy-Swiat Nr. 49.

STOŁY.—STOŁY DO KART.—KRZESŁA.—FOTELE.—KANAPKI.—TABURETY.—ŁÓŻKA.—TACE. 250-12-2

**SKŁAD MEBLI MAJSTRÓW STOLARSKICH**

**TAPICERNA WŁASNA.—Filij nie posiadamy.**

w Warszawie,  
150 Marszałkowska 150  
róg Zielonego Placu  
na 1-ym piętrze.

45-52-38

**Pozostałe w niewielkiej ilości powieści W. hr. ŁOSIA:**

- Dzisiejsze małżeństwa, 1 tom.
- Jeszcze małżeństwa, 1 tom.
- Hrabia-starosta, 2 tomy.
- Wilma, 1 tom.
- Jędrzek, 1 tom, 1891.
- Linokoczek, 2 tomy, 1891.

Tomów 8 na welinie mogą nabywać *prenumeratorem* „Roll” do wyjątkowo niższej cenie **rs. 7** (siedm) za komplet. 131-12-6

**NAJNOWSZE POWIEŚCI W. hr. Łosia,**

świeżo opuściły prasę i są do nabycia **we wszystkich księgarniach:**

- 130-12 5
- Zięciowie domu „Kohn et C-ie“, Lwów, 1892 . . . . . Rs. 2 k. —
- Wczorajsi (Serya I), Warszawa, 1892 . . . . . „ 1 „ 50
- Tajemnica piątego pułku węgierskich huzarów, Warszawa, 1892 . . . . . „ 1 „ 25
- Nokturn Szopena, Warszawa, 1892 . . . . . „ 1 „ 25
- Z różnych pułków, 2 tomy, Lwów, 1892 . . . . . „ 2 „ —

**K. Ossowski**  
WARSZAWA. — KRUCZA 39.

**SKŁAD MATERIAŁÓW APTECZNYCH I FARB**

polecając, po możliwie niskich cenach, wszelkie towary do potrzeb domowych—w gatunkach wyborowych—oraz farby, pokosty i t. p. odstępuje, przy odpowiednich obstalunkach, **znaczny rabat.**

173-6-3

**J. SOLECKI**  
FABRYKA SKÓR I PASÓW DO MASZYN

65 Warszawa, ulica WOLSKA Nr. 47. 12-10



Bandaż

FABRYKA I SKŁAD  
**Narzędzi Chirurgicznych i ostrych stalowych. oraz Bandaży,**  
**F. Balukiewicza**  
W WARSZAWIE  
Bielajska Nr. 9, hotel Paryzki.  
Przyjmują się wszelkie reperacje w zakres fabryki wchodzące. 69-26-25  
**MEDAL** srebrny z wystawy w Krakowie 1891 r.

**Przyjmuję bieliznę do haftu,**

po przystępnej cenie — oraz udzielam

**LEKCYI HAFTU.**

485-12-12

Bielajska Nr 9 (Hotel Paryzki), Czytelnia J. Jeleńskiego.

Egzystujący od lat 13-tu, znany z sumiennego wykończania powierzonych robót, Elegancyi i cen umiarkowanych.

**Magazyn Ubiorów Męzkich**  
**K. POPIELEWSKIEGO**  
Bielekoralna 10, obok Szpitala Ś-go Ducha.

poleca wielki wybór gotowych Ubiorów Męzkich. Przyjmuje obstalunki i wykonywa takowe na czas oznaczony. 194-5-4

**Urzędnik** jednej z instytucyj, obarczony rodziną a pobierający małe wynagrodzenie, chciałby dzieci swe kształcić, lecz nie mając na to żadnych środków, udaje się do ludzi dobrych z gorącą prośbą, o udzielenie mu pomocy materialnej, na zapłacenie wpisu gimnazyalnego za syna i córkę. 229

**Ostatnie 2 tygodnie!**  
**Magazyn Ubiorów Męzkich J. Wągrowskiego**  
**Z POWODU NADPRODUKCJI**  
zmuszony ceny dawniejsze niżyc do minimum, czego dowodem niniejszy

CENNIK:					
Palta zimowe . . . . . od rs.	20	28	Burki sławuckie . . . . . od rs.	20	32
„ jesienne . . . . . „	17	25	Szlafroki . . . . . „	10	18
Garnitur marynarkowy . . . . . „	16	22	Spodnie zimowe . . . . . „	4	6
„ surdutowy . . . . . „	25	30	Kamizelki . . . . . „	2,50	3,50
„ zakietowy . . . . . „	22	28	Garnitur frakowy . . . . . „	27	35

Magazyn również zaopatrzony w wielki wybór towarów z najcieńszych fabryk i wykonywa z takowych wszelkie obstalunki z całą elegancją, podług ostatnich żurnali, po cenach niższych

**J. Wągrowski Krawiec,**  
Długa 27, w Warszawie. 179-8-5

**ZAKŁADY T. OTWINOWSKIEGO**  
STOLARSKO-TAPICERSKIE  
ulica Foksal vis-à-vis Chmielnej Nr. 10.

Przyjmują się zamówienia tak na całe Umeblowania jak i pojedyncze przedmioty stolarskie i tapicerskie.

505-52-15

Na korku powinien być stempel firmy.

**OSTRZEŻENIE.**

Z powodu naśladowania

N<sup>o</sup> N<sup>o</sup> 106, 107 i 117,

moich win przez inne firmy, upraszam o zwrócenie uwagi i żądanie na etykietach i korkach firmy

**M. I. Zouraboff.**

51-52-19

27. Senatorska 27.

Na korku powinien być stempel firmy.

Na korku powinien być stempel firmy.

Na korku powinien być stempel firmy.

**FABRYKA I MAGAZYN**  
**WSZELKICH PRZYBORÓW do PODRÓŻY, KONNEJ JAZDY I POLOWANIA**  
**T. L. BREYMEYER**  
 Królewska, róg Krakowskiego-Przedmieścia  
**POLECA**

Kufry. Walizy. Torby. Sakwojaże. Sesesyry. Koszki urzędowe. Rulony do podróży. Flakony rozmaite. Paski dla Dam, Mężczyzn i Dzieci. Wanny Gumowe.	Buty do bl. polow. Czapki. Kurtki skórzane. Spodnie Płaszczki Gumowe. Pantofle. Sandalki. Kalosze. Kocze Angielskie. Płalecy. Troki.	Torby Myśliwskie. Ładownice. Manierki. Sapieraty, Baty. Nahaiki. Obrze. Pugilaresy. Portmonetki. Portwistotes. Portwagary. Woreczki.
---	--	--

**ZEGARKI NAJTAŃSZE** K. ZAWISTOWSKI  
 poleca od Rs. 8 Zegarmistrz  
 w gmachu Teatru od Wierzbowej.  
 Przyjmuje reperacye po możliwie taniej cenie. 236-12-4

SKŁAD WIN  
I. LIJEWSKI i S-ka.SKŁAD WIN  
I. LIJEWSKI i S-ka.**Skład Win**  
**I. LIJEWSKI i S-ka**WARSZAWA,  
Krak.-Przedm. № 6, wprost kośc. św. Krzyża.  
TELEFON Nr. 666.

Ekspedycya do wszystkich staoył dróg żelaznych w Królestwie i Cesarstwie za zaliczeniem.

Cenniki gratis franco.

85-24-15

Poleca:

WINA WĘGIERSKIE, począwszy od lekkich stołowych do bardzo starych maślaczy i wytrawnych, a posiadając zapasy dawniejsze—odstępuje beczkami po cenach korzystniejszych, niż obecnie na Węgrzech.

WINA MSZALNE skład wysęła w butelkach po 1,05 za but., na garnce po 5,50 za garniec i w beczkach po 160 rs. za beczkę.

Z win krajowych zwracamy uwagę Sz. Odbiorców na g. tuncz win Krymskiego, hodowanego na szczepach węgierskich i wskutek tego w smaku do Węg. zbliżonego; ponieważ zaś zupełna czystość i naturalność wina tego jest stwierdzona analizą Warsz. Urzędu Lekarskiego, polecamy takowe tym Wiel. Księżom, którym wino Węg. w skutek znacznego cła jest za drogie—jako wino mszalne krajowe w cenie 70 kop za but., 3.50 za garniec i w stosunku Rs. 3.25 za garniec na beczki. — Inne gatunki win krymskich i kaukaskich czerwonych i białych w cenie od 40 kop. za butelkę.

Skład zaopatrzony jest we wszelkie gatunki WIN ZAGRANICZNYCH, KONIAKOW I WIN LECZNICZYCH i poleca dla osób chorych i rekonwalescentów, używających win na wzmocnienie sił — znane i uznane przez P.P. Lekarzy stare Wina Tokajske.

**DOM BANKOWY**Królewska 6, róg Saskiego Placu  
naprzeciw pałacu Kroneberga.**ADAM PIĘDZICKI**

Załatwia

1) Kupno i sprzedaż papierów procentowych i akcyj oraz wypłata kuponów. — 2) Wymiana walut, banknotów i monet zagranicznych. — 3) Dawanie przekazów i wpłat do krajowych i zagranicznych miejscowości. — 4) Przyjmowanie w komis i udzielanie zaliczeń na papiery publiczne. — 5) Asekurowanie pożyczek premiovych I i II Emisyi po 65 kop. — 6) Załatwianie konwersyi w Towarzystwach Kredytowych:

**Ziemiem i Miejskiem.**

7) Bezpłatne i stałe sprawdzanie losowań papierów publicznych podług raz pozostawionego wykazu, aż do odwołania. O wylosowanych numerach Sz. Klienci niezwłocznie zawiadamiani będą pocztą w obranem zamieszkanu. Za dokładne przeglądanie przyjmuje odpowiedzialność. — 8) Wogóle dokonywa wszelkich operacyj w zakres bankierski wchodzących i udziela bezpłatnie wszelkich w tym zakresie objaśnień i bezstronnych informacyj. (123-47-12)

**Kakao Kuracyjne**

własnego wyrobu, po Rs. 1 kop. 25 za 1 funt,

POLECA FIRMA

**„RIESE I PIOTROWSKI“**

(właściciel Władysław Piotrowski)

W WARSZAWIE.

Sprzedaż burtowa i detaliczna w kantorze firmy, przy ulicy Elektoralnej Nr. 23, w podwórzu.  
Sprzedaż detaliczna w filii Senatorska 8.

55-37-23

**FOTOGRAFJA ARTYSTYCZNA****„MAKART“**

w Warszawie.

Krakowskie-Przedmieście № 7, gdzie cukiernia Toura

wykonuje

wszelkie roboty w zakres sztuki fotograficznej wchodzące,

po cenach przystępnych.

189-52-23

Treść numeru: Krytycyzm naszej epoki i wiara prostaczków, przez ks. Karola Niedziałkowskiego. (d. c.) — Żyd, judaizm i żydzenie ludów chrześcijańskich przez Kaw. Gougenota des Mousseaux. (d. c.) — Z kroniki nankowej — Koniec panamy, opinia konkluzyjna Mordki Rubelchapsa, przez N. — Na posterunku, feljeton Kamiennego. — Z całego świata przez B. Jerzynę. — Kronika bieżąca krajowa i zagraniczna. — Odpowiedzi redakcyi. — Ogłoszenia. W odcinku: Czarny Prokop. Powieść usnuta na tle życia opryszków karpaccich przez Józefa Rogosza.

Redaktor i Wydawca Jan Jeleński. Дозволено Цензурою— Варшава 15 Апрелья. 1893 г. (Drukiem „WIEKI“ Nowy-Swiat N-r. 61)